KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXII — SOSNOWIEC, SOBOTA 7 LUTEGO 1931 R. — Nr. 31.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

SENJOROWI ADWOKATURY PĘKŁO SERCE NA SALI SĄDOWEJ

W CZASIE ROZPRAWY O WYPADKI W DNIU 14 WRZEŚNIA UB. R.

WARSZAWA, 6.2. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie sądu rozpoczęło się o godz. 10 min. 40.

Pierwszy przesłuchany był podkomisarz Szczeniowski, dowodzący plutonem policjantów w czasie wypadków w Alejach Ujazdowskich. Komisarz opowiada, że gdy głównodowodzący oddziałami policyjnemi kom. Kones otrzymał raport, że tłum wyruszył z Doliny Szwajcarskiej w pochodzie, wydał rozkaz policji wyjścia z ukrycia. Policja ustawiona była w następującym szyku: jeden pluton pod dowództwem Szczeniowskiego, drugi pluton pod dowództwem podkomisarza Łubiejewskiego, za nimi szli pancernicy, a na końcu policja konna. Podkom. Szczeniowski zwrócił się do kom. Konesa z radą, powołując się na swe doświadczenie w rozpędzaniu manifestacyj ulicznych, że o ile pochód jest niedozwolony i należy go rozproszyć, to najlepiej będzie użyć do tego policji konnej. Argumentował w ten sposób, że policja konna swoją postawą i siłą bardziej deprymująco działa na tłum, niż akcja policji piszej, która musiałaby na strzały tłumu dać salwę z karabinów i wtedy ofiar byłoby mnóstwo.

SZARŻA POLICJI.

Kones wysłuchał tej rady i wydał rozkaz konnej policji szarżowania. Kłusująca konnica policyjna wywołała panikę wśród tłumu. Momentalnie jezdnia opustoszała. Posypały się z tłumu strzały do policji konnej, a potem do pieszej. Wybuchł granat. Obok podkom. Szczeniowskiego padł ranny odłamkiem granatu post. Wierzbicki, który przestrzegł komisarza, że ktoś do niego celuje z rewolweru. Komisarz nie zauważył tego osobnika.

STRZAŁY.

— Przewodn.: — Czy wszelkie zarządzenia wydawał Kones?

— Tak.

— Czy widział pan, jak oddziały policji podjeżdżały do pochodu?

— Widziałem, podjechali z tyłu.

— Czy było wezwanie ze strony policji konnej, aby tłum się rozszedł?

— Było.

— I padły strzały, najpierw z tłumu?

— Bezwzględnie były strzały ze strony tłumu, były one chaotyczne, tem też należy tłomaczyć, że od kul rewolwerowych zostali poranieni i osoby biorące udział w pochodzie. Najwidoczniej strzelano z pośród przechodniów, stojących na chodnikach.

CZY MOGLI SIĘ ROZEJŚĆ.

Prokurator zadał następujące pytanie, które spowodowało nieoczekiwaną odpowiedź.

— Czy w tej sytuacji, jaka się wytworzyła wówczas, mógł tłum się rozejść?

— Mógł się rozejść, bo przestrzeń jezdni i chodników w Alejach Ujazdowskich jest szeroka.

— Prok.: — A czy można było skierować tłum w inne ulice?

— Można było.

Sędzia Hermanowski: — Czy policja używała broni?

— Nie mogę tego stwierdzić, lecz ustawa pozwala nam na użycie broni po strzałach do nas z tłumu.

SENJOR ADWOKATURY.

Dziś o godz. 2 popołudniu sala sądowa była terenem wstrząsającego wypadku.

Jako świadek zeznawał w procesie 80-letni adwokat Korenfeld, senjor adwokatury warszawskiej.

IRONJA PRZEWODNICZĄCEGO.

Św. Korenfeld zeznawał: — 14-go września wobec pięknej pogody udałem się z wnukiem na spacer.

Przewodniczący sędzia Neuman: — To nie jest ważne.

Św. Korenfeld, nie zwracając uwagi na słowa przewodniczącego.

— Pogoda była piękna. Poszedłem do parku. Park był zamknięty. Było spokojnie. Przeszedłem alejami, nie widziałem ani jednego policjanta, ani w Alejach, ani na ul. Szopena.

Przewodniczący Neuman: — Pan mecenas źle się czuje, gdy nie widzi policji?

Św. Korenfeld zbywa milczeniem to złośliwe pytanie.

— Czytałem, że będzie wiec, a jeżeli jest wiec, to wiadomo, że zwykle jest policja. Poszedłem do Doliny Szwajcarskiej. Wiec się kończy. Słyszałem, że ktoś mówił. Zdaje się, że pos. Arciszewski. Wszyscy wychodzili spokojnie. Wyszedłem z nimi. Policji nie widziałem. Skierowałem się w Aleje Ujazdowskie. Nagle w odległości 50 kroków od ul. Pięknej zauważyłem policjanta w hełmie, biegnącego z karabinem z nasadzonym bagnetem. Spojrzałem w lewą stronę: zauważyłem policjantów ze wzniesionemi szablami na spienionych koniach.

Przewodniczący Neuman ironicznie:

— Czy tak bardzo te konie były spienione?

NAGŁY ZGON.

Św. adwokat Korenfeld milknie. Szepnął coś i osunął się na ziemię. Z ławy oskarżonych wybiega oskarżona dr. Budzyńska-Tylicka, która podbiegła do leżącego Korenfelda. Obecny na sali dr. Djonizy Hellin skonstatował zgon. Dr. Budzyńska-Tylicka zemdlała. Wezwano pogotowie ratunkowe. Udzielono pomocy zemdlonej i na noszach wyniesiono z sądu zwłoki sędziwego senjora adwokatury warszawskiej.

OŚWIADCZENIE OBRONY.

Po przerwie jeden z obrońców adwokat Berenson złożył następujące oświadczenie:

— Senjorowi adwokatury stołecznej pękło serce, gdy przewodniczący ironizował jego zeznania. Jestem zmuszany protestować przeciwko tego rodzaju systemowi traktowania zeznań, nie będących po myśli pana przewodniczącego. Prosimy o przerwanie rozprawy.

Przewodniczący polecił włączenie oświadczenia do protokułu.

Adw. Berenson: — Po ostatnich wypadkach mamy zastrzeżenia co do osoby przewodniczącego, oraz co do możności naszego udziału w procesie przy dalszem jego przewodniczeniu. W tej sprawie wniesiemy wniosek na następnem posiedzeniu.

Rozprawę odroczono do soboty godz. 10 rano.

P. NEUMAN NIE JEST SĘDZIĄ

„Robotnik" z dnia 6 b. m., powołując się na „Kalendarz sądowy" na rok 1931, nadmienia, że Z. Neuman umieszczony jest tam na stronie 36 D. 4 jako naczelnik wydziału gospodarczo-skarbowego w stopniu służbowym IV Min. sprawiedliwości, z czego wynika, że „p. Neumann nie jest sędzią, lecz urzędnikiem, podległym bezpośrednio ministrowi sprawiedliwości i że udział jego w komplecie sędziów jest wypadkiem nieznanym w dziejach sądownictwa".

IDĄ CZASY... PRZYCISKANIA PASA.

NIEWESOŁE PRZEPOWIEDNIE GOSPODARCZE MIN. PRYSTORA.

WARSZAWA, 6.2. (Tel. wł.). Dzisiejsze drugie zkolei budżetowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 10 rano oświadczeniem marsz. Świtalskiego, że do kancelarji sejmowej wpłynęły rezygnacje z mandatów posłów profesora Krzyżanowskiego, Zdzisława Lechnickiego i Józefa Nowaka, lekarza z Górnego Śląska.

Gdy m. Świtalski to oświadczył. na ławach prawicy i lewicy rozległy się burzliwe, długo niemilknące oklaski, a wśród nich okrzyki:

— Vivat sequens!

Manifestacja opozycji trwała dobrych kilka minut.

Zkolei Sejm przystąpił do rozpatrzenia budżetu Ministerstwa przemysłu i handlu. W czasie dyskusji p. Gorczak poruszył sprawę rzemiosła Przemawiał również p. Kruszczyński z Olkuskiego.

Bardzo ciekawe było wystąpienie min. Prystora, który, nie bawiąc się w żadne optymizmy, krótko oświadczył, że sytuacja jest ciężka, że niema co liczyć na jakieś polepszenie i jedyny sposób na poprawę — to przeczekać, hartować się i przyciskać pasa.

Następnie szybko rozpatrzono budżet rent i emerytur, a potem nastąpiła ogromnie długa dyskusja nad budżetem Ministerstwa reform rolnych i Ministerstwa rolnictwa.

Dyskusja ta nie budziła żywszego zainteresowania, nie wnosząc nic nowego do dyskusji, przeprowadzonych już w komisji budżetowej.

Posiedzenie przeciągnęło się poza godzinę 10 wieczorem.

B. min. Kwiatkowski

ZREZYGNOWAŁ Z MANDATU.

WARSZAWA, 6-2. (Tel. wł.) Były minister Kwiatkowski, będący posłem BB ze Śląska, nadesłał list do marsz. Sejmu z zawiadomieniem, iż rezygnuje z mandatu poselskiego, z powodu nominacji na dyrektora generalnego Mościc.

DOCHODZENIA NA ŚLĄSKU

W SPRAWIE TERORU PRZEDWYBORCZEGO

KATOWICE, 6-2. Jak wiadomo, minister spraw zagranicznych Zaleski zobowiązał się w czasie ostatniej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie, że rząd poczyni odpowiednie kroki celem ukarania winnych teroru w czasie ostatniej akcji wyborczej do ciał ustawodawczych na Śląsku. Przyrzeczenie to jest obecnie wykonywane.

Wczoraj prokurator dr. Arndt wezwał do swej kancelarji około 58 osób, poszkodowanych przez awanturników w czasie akcji wyborczej. celem przesłuchania ich i wdrożenia śledztwa przeciwko winnym. Na dzień dzisiejszy wezwano dalsze 46 osób. Przeciwko winnym zostaną wdrożone procesy o urazy cielesne, naruszenie spokoju domowego i inne występki.

Jest rzeczą ciekawą. czy śledztwo zajmie się wyłącznie wypadkami poszkodowania członków mniejszości niemieckiej, czy też prokurator weźmie również w obronę i polskie ofiary „zbytniej gorączki przedwyborczej" Związku powstańców śląskich.

1500 świadków

W PROCESIE PPS-LEWICY.

WARSZAWA, 6-2. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym zostało ukończone przesłuchanie aresztowanych uczestników kongresu PPS-lewicy w Łodzi.

Według dotychczasowych wyników na rozprawę będzie wezwanych około 1500 świadków. Wobec trudności uzyskania pomieszczenia na sali sądowej dla wszystkich oskarżonych, świadków oraz rzeczoznawców, sąd zamierza odbyć rozprawę [illegible]

NA DOBIE.

Jak już wczoraj donosiliśmy w czasie generalnej debaty nad budżetem w Sejmie p. Rybarski imieniem Klubu Narodowego złożył oświadczenie w sprawie Brześcia. Oświadczenie to w całości brzmi jak następuje:

P. prezes Rady ministrów motywuje Brześć niebezpieczeństwami, jakie groziły Rządowi ze strony opozycji, przyczem zamienia się w prokuratora, oskarżającego m. in. obóz narodowy o szereg czynów i zamiarów.

Dla panów nic bardziej pożądanego, jak żebyśmy się wdali w spór o to, co poprzedziło Brześć, co z tego jest prawdą, a co fałszem, bo wtedy Brześć schodzi na drugi plan.

To są wszystko sprawy, które trzeba będzie wyjaśnić i my tę dyskusję jeszcze przeprowadzimy, tylko wątpimy, czy obóz rządzący będzie z jej wyników zadowolony.

Zakwalifikowanie tych faktów, które zaszły w Brześciu nie zależy zupełnie od tego, co je poprzedziło. Gdyby nawet wszystko, czem p. premjer chce tu obarczyć opozycję, było prawdą — ta czarna karta, którą Brześć zapisał w naszej historji, ani trochęby nie zbielała. Ani na włos sprawcy i wykonawcy tego, co się działo w celach więziennych w Brześciu nie wyglądaliby bardziej na ludzi.

P. premjer zapowiedział, że będą wytoczone uwięzionym posłom procesy; — byle napewno, byle rychlej i byle objęły one wszystko: i to, o co ich oskarżają i okoliczności ich uwięzienia i sposób postępowania z nimi, byle raz nareszcie przy świetle dziennem ogół polski to wszystko zobaczył tak, żeby został koniec położony tym wszystkim wykrętom, temu zaprzeczeniu ponad wszelką wątpliwość stwierdzonych faktów.

Chcecie osłonić swoich wykonawców, podajecie ich jako lojalnie wykonywujących rozkazy, dekorujecie ich, urządzacie na ich cześć przyjęcia, bierzecie sami za to wszystko, co się w Brześciu stało, odpowiedzialność — niech Polska wie, kto wydawał rozkazy i jakie.

Wtedy sama oceni wartość moralną i kulturalną dzierżących władzę rozkazodawców i noszących mundury oficerskie podwładnych, którzy uważali za możliwe podobne rozkazy z taką gorliwością wykonywać.

Przez oświadczenie premjera sprawa brzeska nie została bynajmniej zakończona, lecz przeniesiona na inny grunt, na którym musi się doczekać załatwienia, odpowiadającego kulturze i godności polskiego narodu.

Skład Trybunału Stanu

USTALONY PRZEZ KOMISJĘ KONSTYTUCYJNĄ.

Na komisji konstytucyjnej dokonano wyboru członków Trybunału Stanu. Ze strony BB. powołano pp. Mieczysława Ettingera adwokata w Warszawie, Marjana Strumiłło adwokata w Wilnie, Wacława Rembertowicza adwokata w Warszwie, Jędrzeja Moraczewskiego inżyniera w Warszawie, dra Jana Modrzewskiego lekarza w Lublinie, Wacława Sieroszewskiego pisarza w Warszawie; ze strony Klubu Narodowego: Bolesława Bielawskiego adwokata w Warszawie, ze strony Klubu posłów i senatorów chłopskich p. Stanisława Thugutta.

Tragiczny spór

O KAWAŁEK ŚLEDZIA.

CZĘSTOCHOWA, 6-2. Na ławie oskarżonych w tutejszym sądzie okręgowym zasiadł wczoraj 18-letni Stefan Jagiełło, oskarżony o zabójstwo swego starszego brata Stanisława. W czasie obiadu Stefan jadł śledzia. Podszedł do niego starszy brat, prosząc go o kawałek, a gdy Stefan odmówił, starszy Stanisław skarcił go i pociągnął za ucho. W odpowiedzi na to Stefan ugodził go nożem tak, że Stanisław zmarł. Sąd skazał Stefana Jagiełłę na 8 miesięcy więzienia za zadanie śmiertelnego ciosu pod wpływem wzburzenia.

LOTNIK NIEMIECKI GRUSE

ZOSTAŁ ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA.

WARSZAWA, 6-2. (Tel. wł.) W dniu 5 bm. został zwolniony z więzienia lotnik niemiecki Hans Gruse. Zwolniony on został na mocy decyzji władz sądowych, ponieważ w toku dochodzenia ustalono, że przelot nad terytorjum polskiem nastąpił przypadkowo, zaś ekspertyza klisz fotograficznych nie potwierdziła podejrzenia o wrogiej działalności lotnika.

Zwolniony lotnik udał się do ojczyzny.

Oburzenie we Francji

z powodu pożyczki dla Niemiec.

PARYŻ, 6-2. „L'Oeuvre" donosi, że w ciągu wczorajszych rokowań zdołano ostatecznie uzgodnić wszystkie punkty, dotyczące udzielenia przez francuskie konsorcjum bankowe pożyczki dla Niemiec na zastaw akcyj kolei Rzeszy.

Wiadomość ta wywołała w kołach politycznych liczne protesty.

Franklin Bouillon w wywiadzie prasowym nazwał udzielenie pożyczki Niemcom hańbiącą zdradą ojczyzny twierdząc, że udziela się pożyczki tym Niemcom, które nie chcą płacić zobowiązań reparacyjnych i myślą tylko o wojnie i odwecie.

Deputowany Dumat złożył w Izbie interpelację, w której ostro potępia rząd Steega za udzielenie zezwolenia na tę pożyczkę i wyraża przypuszczenie, że nowy rząd Laval — Tardieu do takich operacyj finansowych w przyszłości nie dopuści.

Inni politycy prawicowi, potępiając udzielenie pożyczki twierdzą wprost, że daje się środki na uzbrojenie organizacyj wojskowych Hitlera i Hugenberga.

Wstrząsający obraz zniszczenia

w Nowej Zelandji.

LONDYN, 6-2. Akcja ratunkowa na obszarze w Napier, nawiedzonym przez katastrofę, została o tyle zorganizowana, iż większość rannych została przetransportowana do miejscowości Palmerston, Masteron, Fieldings.

Szpitale tych miast są przepełnione tak, że dalsze transporty rannych kierowane są do południowych okręgów Nowej Zelandji. Liczba rannych przekracza 1500, podczas gdy liczba zabitych nie została narazie ustalona, jednakowoż według przypuszczeń około 1000 osób postradało życie.

Przewóz rannych odbywa się przy pomocy samochodów i wozów. Część ludności została przetransportowana na okrętach, które utrzymują stałą komunikację pomiędzy Aucklandem i Napier.

Również zaopatrzenie ludności w żywność zostało zorganizowane. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna częściowo została wznowiona. Komunikację kolejową pomiędzy Hastings i Napier zdołano już uruchomić.

Uprzątanie rumowisk trwa w dalszym ciągu przy pomocy marynarzy okrętów wojennych, którzy wykazują wydatną pomoc przy gaszeniu licznych pożarów.

Z pod gruzów jednego ze szpitali wydobyto dziś w trzecim dniu katastrofy 6 pielęgniarek, które pomimo odniesionych ran, pozostały przy życiu. Zrobione z samolotów zdjęcia fotograficzne terenu katastrofy wykazują, iż na całej powierzchni powstały wzdłuż i wszerz nowe szczeliny, utrudniające podjęcie normalnej komunikacji. Wskutek zmian geologicznych koryta rzek przesunęły się tak, że dużo rzek wpada obecnie w innych miejscach do morza.

Katastrofalny brak opału

w Sowietach.

RYGA, 6-2. Brak materjałów opałowych w Sowietach przybrał rozmiary katastrofy.

Ruch pociągów na Ukrainie odbywa się z wielkiemi trudnościami, gdyż koleje ukraińskie posiadają zapasy środków opałowych jedynie na 3 dni. Również w fabrykach odczuwa się dotkliwy brak węgla, wskutek czego należy się liczyć z unieruchomieniem niektórych fabryk.

W związku z naprężoną sytuacją prezes rady komisarzy ludowych Mołotow wyjechał na Ukrainę, celem wydania doraźnych zarządzeń.

Charakterystycznym objawem sytuacji gospodarczej w Sowietach jest ostatnie zarządzenie wszechzwiązkowej rady gospodarczej, nakazujące fabrykację żarówek elektrycznych o sile 5 świec. Wszystkie lampki elektryczne o normalnej sile światła będą stopniowo wycofane z mieszkań prywatnych, jedynie w urzędach i instytucjach państwowych pozostanie normalne oświetlenie.

Jednocześnie rada komisarzy ludowych postanowiła wprowadzić kartki na węgiel, naftę i drzewo na całem terytorjum sowieckiem.

Zamordował swego ojca

poczem sam popełnił samobójstwo.

PRZEMYŚL, 6-2. Wczoraj wieczorem w Przemyślu na moście Zasańskim rozegrała się krwawa tragedja. Późnym wieczorem powracał do domu, po zamknięciu swego sklepu znany kupiec tutejszy Edmund Towarnicki. W drodze przyłączył się do niego jego syn Roman, pracujący jako kierowca samochodowy we Lwowie.

Między ojcem i synem toczyła się jakiś czas głośna rozmowa, gdy nagle syn dobył rewolweru i oddał 2 strzały do ojca. Oba strzały były celne. Jedna kula przebiła czaszkę na wylot, druga utkwiła w mózgu. Edmund Towarnicki padł trupem na miejscu. Wówczas syn skierował lufę rewolweru do siebie i strzelił, raniąc się ciężko w brzuch.

Zaalarmowani strzałami przechodnie wezwali lekarza, lecz pomoc była już spóźniona. Roman Towarnicki zmarł w drodze do szpitala, nie odzyskawszy przytomności.

Polska—Austrja 1:2.

KRYNICA, 6-2. (Tel. wł.) W dzisiejszych rozgrywkach hokejowych w meczu Polska — Austrja Polska przegrała w stosunku 1:2. W pierwszej tercji zwycięstwo odniosła Polska w stosunku 1:0, lecz po zupełnej zmianie drużyny austrjackiej w drugiej tercji stosunek ten się odmienił na 0:2.

Spotkanie Kanady ze Szwecją skończyło się rezultatem bezbramkowym 0:0

AWANS

NACZELNIKA KAWECKIEGO.

WARSZAWA, 6-2. (Tel. wł.) Naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Min. spraw wewnętrznych Henryk Kawecki wyjechał na kilkunastodniowy urlop. Naczelnik Kawecki nie powróci już na swoje dotychczasowe stanowisko, lecz obejmie stanowisko dyrektora departamentu ogólnego w Min. spraw wewnętrznych

PRZEGLĄD PRASY.

Polska i żydzi.

W związku z sesją Ligi narodów pisał p. I. H. w „Naszem Przeglądzie".

Dlaczego... żydostwo międzynarodowe, mając wybierać między Niemcami a Polską, stanęło po stronie tej ostatniej? Nieinaczej chyba niż dlatego, że żydowska opinja zagraniczna jest przekonana, że obecnie antysemityzm polski osłabł, że nie jest przynajmniej uprawiany urzędowo.

Sen. St. Kozicki cytując tę opinję publicysty żydowskiego, zaopatruje ją następującym komentarzem („Gazeta Warszawska").

Powyższe wyjaśnienie nie jest wystarczające. Wchodzą tu w grę względy o wiele realniejsze. Ażeby je czytelnikowi „Gazety" wyjaśnić, trzeba przypomnieć telegram z Nowego Jorku żydowskiej agencji telegraficznej, zamieszczony w pismach polskich dnia 22 grudnia r. z. Telegram ten minął bez echa, a jednak zawierał on sprawozdanie z konferencji między ambasadą polską w Stanach Zjednoczonych a „American Jewish Committee" (Amerykański komitet żydowski). Ze strony polskiej uczestniczyli w konferencji: ambasador Tytus Filipowicz i konsul M. Marchlewski, ze strony żydowskiej pp.: dr. Cyrus Adler, sędzia Stern i Morris Waldman. Przemówił najprzód p. Adler. Odpowiadał mu p. Filipowicz.

Przebieg tej konferencji wedle żydowskiej agencji telegraficznej był następujący:

Ambasador — cytujemy telegram — wyraził ubolewanie z powodu ciężkiej sytuacji żydów polskich. Ambasador przyznał, że ograniczenia carskie powinny być zniesione, dodał też, że odsetek żydowskich urzędników i robotników w przedsiębiorstwach państwowych jest niewielki. Ambasador Filipowicz stwierdził jednak, że rząd zamierza powiększyć odsetek urzędników żydowskich w miarę możności we wszystkich przedsiębiorstwach. Rząd wywierać też będzie wpływ na samorządy i przedsiębiorstwa, podlegające nadzorowi państwowemu, aby zatrudniono większą liczbę urzędników żydów. W dalszej części swego przemówienia ambasador Filipowicz stwierdził, że obecny system podatkowy w Polsce znacznie obciąża ludność miejską. Ambasador dał do zrozumienia, że rząd zamierza podjąć rewizję systemu podatkowego w kierunku zmniejszenia obciążenia podatkowego handlu, w pierwszym rzędzie podatku obrotowego... Min. Filipowicz zaznaczył również, że w kołach rządowych rozważany jest obecnie projekt osuszenia błot poleskich, i rząd zamierza zaproponować kolonizację żydów na tym obszarze.

W związku z tą ciekawą konferencją i zmiany w polityce międzynarodowej żydów pisze dalej sen. Kozicki w „Gazecie Warszawskiej".

Zniesienie ograniczeń, które nie mają wielkiego praktycznego znaczenia, nie jest darem zbyt hojnym, natomiast inne zobowiązania, jak liczniejsze wprowadzenie żydów do urzędów, ulgi podatkowe, a zwłaszcza „błota poleskie" posiadają chyba dość dużą wagę. Uderza nas zwłaszcza to ostatnie; jest to może rzecz odległa, ba zależna od posiadania wielkich funduszów i przeprowadzenia kolosalnych prac; lecz, jeśli się wie, coś niecoś o planach osiedleńczych żydów na dalszą przyszłość, jeśli się zważy niepowodzenia palestyńskie, jeśli się rozumie, że wchodzimy tu w zakres zagadnień terytorjalnych i strategicznych (wielkiej wagi), to trzeba przyznać, że Rząd polski poszedł bardzo daleko, przyrzekł przez usta swego ambasadora rzeczy, które dla żydów przedstawiają o wiele większą realną wartość, niż nastroje mniej lub więcej antysemickie.

Artykuł p. S. H. potwierdza całkowicie naszą opinję o zwrocie w polityce międzynarodowej żydów. Oświadczenia nowojorskie rzucają jaskrawe światło na pewną kategorję przyczyn tego zwrotu. Mimo to, że materjał informacyjny, jaki posiadamy obecnie o petraktacjach, których tylko fragment i to, incydentalnie, odsłoniła żydowska agencja telegraficzna, jest szczupły, ośmielamy się twierdzić, że cena, jaką Rząd Polski zamierza zapłacić żydom, jest zbyt wysoka. Obok tego wypada postawić pytanie: czy jest rzeczą normalną traktowanie z czynnikami zagranicznemi o prawach i interesach żydów, będących obywatelami polskimi i zaciąganie wobec tych czynników (choćby słownych) zobowiązań?

PROJEKT

NOWEJ KONSTYTUCJI.

WARSZAWA, 6-2. (Tel. wł.) Zgodnie z zapowiedzią BB wniósł do laski marszałkowskiej projekt zmiany Konstytucji. Projekt ten już zgłoszony był w poprzednim Sejmie. Wówczas jednakowoż ujęty był w tezy, z których komisja konstytucyjna miała opracować poprawki do istniejącej Konstytucji. Obecnie jest to skodyfikowane w projekt nowej Konstytucji.

W Genewie i w kraju.

Na marginesie przemówień posła Rybarskiego i min. Składkowskiego

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu poseł Rybarski omawiając politykę zagraniczną, oświadczył, iż min. Zaleski przemawiał w Genewie innemi słowami, niż to w kraju czynił obecny Rząd. Odpierając ten zarzut, min. Składkowski zaznaczył, że Rząd mówi jednym językiem tak zagranicą jak i w kraju.

W tej perspektywie przypominają się „sukcesy" min. Zaleskiego na ostatniej Radzie Ligi Narodów w Genewie. Obecnie już nie trzeba się spierać z prasą sanacyjną na temat tryumfów czy klęski genewskiej. Już tam się o tryumfach nie mówi, a sanacyjny „Przełom" w ten sposób rozpoczął artykuł, poświęcony ostatniej sesji Rady Ligi Narodów:

„Trzeba prawdzie śmiało spojrzeć w oczy — na terenie Ligi Narodów w Genewie ponieśliśmy porażkę. Nie możemy się pocieszać tem, że mogliśmy ponieść większą".

Dokładnie już wiadomo, jak niektóre zobowiązania, które min. Zaleski przejął w Genewie w imieniu Polski, są przykre dla Polski, a niektóre z nich zabójcze dla systemu sanacyjnego, jak np. zobowiązanie wyrzeczenia się kontaktu ze Związkiem powstańców śląskich, który jest właściwie bojówką, nastawioną nietyle na Niemców, ile na obóz Korfantego.

W sprawie genewskiej prasie sanacyjnej pozostały tylko narzekania na niemogące dostrzec sukcesów... partyjnictwo opozycji i refren o „silnym rządzie".

I tu powstaje pytanie: silny ale dla kogo? A w związku z tem nasuwa się odpowiedź, ile słuszności było w powiedzeniu Rybarskiego, iż min. Zaleski przemawiał w Genewie innemi słowami, niż to czyni Rząd w kraju.

Po Genwie — jakbyśmy mieli w Polsce dwie kategorje obywateli: uprzywilejowani i nieuprzywilejowani. Ci ostatni, zaliczający się do większości narodowej, do narodu rządzącego wołają od lat o praworządność, ale czy to kogo wzrusza? Domagają się chwytania „nieznanych sprawców", ale czyż „nieznanych sprawców" chwycić można? Ostatnio żądali wyświetlenia sprawy Brześcia i ukarania winnych, ale spotkali się, przynajmniej tak zapewnia zależna prasa, „z mocną odprawą".

A teraz dla porównania, jaka wzruszająca troska o tamtych uprzywilejowanych! Oto jak dosłownie przemawiał min. Zaleski w odpowiedzi min. Rzeszy niemieckiej Curtiusowi na zebraniu genewskim.

Rząd polski nie zaprzecza, że pewna ilość ubolewania godnych wypadków miała miejsce, i nie czekając na dyskusję w Radzie, przedsięwziął należyte kroki.

W ten sposób we wszystkich wypadkach, z wyjątkiem 6 a jest cytowanych tych wypadków 255, wdrożone zostały dochodzenia, które częściowo są już ukończone, częściowo jeszcze trwają. W 125 wypadkach sprawcy incydentów zostali wykryci, oddani lub wskazani organom sprawiedliwości. Poza tem w 83 wypadkach, przeważnie mniejszego znaczenia, śledztwo nie zostało jeszcze ukończone..

Niemniej surowe sankcje zastosowano w stosunku do urzędników, którym mógł być uczyniony chociażby najmniejszy zarzut. 17 z nich musiało stanąć przed komisjami dyscyplinarnemi, a 9 otrzymało surową naganę...

Incydenty te w wypadku, gdy ich istnienie zostało dowiedzione, są godne pożałowania. Po przedstawieniu swego punktu widzenia „Volksbund" formuje konkluzje w trzech punktach. Nie waham się oświadczyć, że przyjmuje ich zasady...

Odszkodowania zostały zapewnione we wszystkich wypadkach, w których istotne szkody zostały stwierdzone.

A teraz należałoby porównać powyższe przemówienie genewskie z przemówieniem premjera Sławka, wygłoszonem w Sejmie podczas dyskusji nad sprawą brzeską i z przemówieniem zagranicą i w kraju. I należałoby się zastanowić nad pełnem zaufaniem, jakiem premjer Sławek darzy oficerów, którzy dozorowali uwięzionych w Brześciu posłów, a nad nieufnością do działalności urzędników, ujawnioną w mowie min. Zaleskiego.

I pomyśleć tylko, iż mimo tak gorących zapewnień min. Zaleskiego Rada Ligi Narodów postanowiła jeszcze w maju b. r. dowiedzieć się o skutkach tych zarządzeń.

Prawda, jest nad czem pomyśleć, a to tembardziej, iż w maju ma się Rada Ligi Narodów zająć jeszcze skargami ukraińskiemi. Nie należy bowiem zapominać, iż mowa min. Składkowskiego choć bardzo mocna i uzasadniająca, dlaczego Rząd musiał użyć mocnych środków, to jednak zapowiada, iż „ewentualne nadużycia zostaną ukarane".

W przededniu sfinalizowania

rokowań o francuską pożyczkę kolejową.

Jak się dowiaduje agencja P. A. P. prowadzone przez cały m. styczeń do chwili obecnej w Ministerstwie komunikacji przy współudziale Ministerstwa skarbu rokowania z przedstawicielami francuskiego konsorcjum finansowego o pożyczkę kolejową w wysokości 1 miljarda franków fr. (około 350 milj. zł.) na dokończenie budowy magistrali węglowej Śląsk - Gdynia znajdują się już w przededniu sfinalizowania. Ogólne warunki tranzakcji zostały przez obie strony — polską i francuską — uzgodnione.

W najbliższych dniach ma jeszcze wyjechać z Warszawy do Paryża specjalna delegacja, złożona z przedstawicieli Ministerstwa skarbu i Min. komunikacji, celem ostatecznego uzgodnienia z naczelnemi władzami konsorcjum francuskiego niektórych punktów umowy, dotyczących strony finansowej transakcji pożyczkowej.

Po powrocie delegacji z Paryża projekt umowy w sprawie pożyczki zostanie przedłożony Radzie ministrów do zatwierdzenia, poczem wniesiony zostanie do Sejmu celem ratyfikowania.

Oczekiwać należy, iż całkowite zakończenie tranzakcji nastąpi w ciągu najbliższych trzech tygodni, wliczając w to czas, potrzebny na ratyfikację umowy przez Sejm.

130 milj. zł. na budowę szos

wiodących z Warszawy wgłąb kraju.

W Ministerstwie robót publicznych odbywa się gorączkowa praca w związku z przygotowaniami do uruchomienia wczesną wiosną robót publicznych, w dziedzinie budowy nowych dróg i mostów komunikacyjnych.

Po uchwaleniu przez Senat ustawy o funduszu drogowym, rząd wniesie w najbliższych dniach do Sejmu projekt ustawy zawierający szczegółowy plan zamierzonej w roku bieżącym budowy dróg państwowych i szos dla potrzeb komunikacyjnych kraju. Plan budowy na rok bieżący przewidywać będzie wydatki w wysokości 130 milj. zł., z czego 30 milj. zakredytują Ministerstwu robót publicznych firmy krajowe, zabiegające o uzyskanie zamówień na wykonanie potrzebnych robót przy budowie szos i mostów drogą rozpisanych konkursów.

Z owych 130 miljonów, przeznaczonych w tym roku na budowę dróg i mostów w zakresie kompetencji Ministerstwa robót publicznych, samorządy otrzymają 23 miljony na budowę dróg samorządowych. Plan budowy dróg samorządowych jest już ustalony i będzie mógł być wykonany tylko za zgodą władz nadzorczych.

Co się tyczy ważniejszych odcinków budowy szos, to powołane władze stoją na stanowisku, że pierwszy etap akcji budowlanej ma objąć budowę szos na t. zw. drogach wypadowych z Warszawy. Będą to szosy Warszawa — Łódź, Warszawa — Radom, Warszawa — Brześć, Warszawa — Wilno, Warszawa — Łomża. W obrębie Warszawy nie jest przewidziana budowa nowego mostu komunikacyjnego, natomiast wczesną wiosną podjęte będą prace na budową mostu żelbetonowego długości 700 m. najnowszej konstrukcji w Puławach. Ogółem w tym roku będzie w budowie 130 mostów różnej konstrukcji.

Wreszcie rozpoczęta będzie budowa nowych szos na ziemiach kresowych w województwie Wileńskiem, Nowogrodzkiem, Wołyńskiem i częściowo Lubelskiem.

Czechosłowacki minister Benesz

przeciw powrotowi Habsburgów.

„Paris-Midi" urządził wśród polityków ankietę na temat powrotu Habsburgów do Budapesztu. Wziął w niej m. in. udział i min. Benesz. Czeski minister spraw zagranicznych oświadczył... że „Mała Ententa nie może się zgodzić na powrót Habsburgów". Powrót ten bowiem — mówi p. Benesz — byłby początkiem wojny. „Przysięga — mówił dalej — Habsburgów zawiera zobowiązanie do odnowienia dawnej monarchji", z czem stoi w związku propaganda za rewizją traktatu z Trianon.

Propaganda ta — są to słowa p. Benesza — posługuje się argumentem że — zlikwidowano jedną „Alzację", a stworzono trzy nowe, mianowicie mniejszości węgierskie w Czechosłowacji, w Jugosławji i w Rumunji. Jest to przesada. Liczba Węgrów mieszkających w tych trzech państwach nie jest tak wysoka, jak podają w Budapeszcie. Przesada pochodzi stąd, że Budapeszt stoi na stanowisku statystyki z r. 1910, gdy stosunki po wojnie uległy zmianie. I tak na podstawie spisów ludności z r. 1920. Czechosłowacja liczyła nie 1.070.772 Węgrów, jak twierdzi Budapeszt, ale 745.431, Rumunja nie 1.644.000, ale 1.557.000, Jugosławja liczy 460 tys... Nie jest to idealne rozwiązanie sprawy narodowościowej w środkowej Europie, ale „idealne" rozwiązanie nie jest tu w ogóle możliwe. Konferencja pokojowa starała się znaleźć rozwiązanie, któreby odpowiadało i moralnym i gospodarczym potrzebom ludności. Lepszego na razie niema.

Kiedy odbędzie się

KORONACJA KRÓLA KAROLA?

Według informacji pisma „Lupta", uroczystość koronacji króla Karola odbędzie się w dniu święta państwowego Zjednoczenia Rumunji, 10 maja 1931 roku. Koronacja odbędzie się w Alba Julja, a wszystkie partje polityczne zgłosiły już swój udział.

Wśród prasy liberyjnej

ZMIANY W PRACIE CZERWONEJ.

W kołach politycznych mówią, że sprawa t. zw. „prasy czerwonej" została już przesądzona. Mówią, że sprawa wstąpienia kół kierowniczych sanacji jest już zdecydowana. Mianowicie 51 proc. udziałowców przejęli pp. płk. Sławek, płk. Beck i pułk. Koc i z ich ramienia kierownictwo wydawnictwa całego obejmie p. Łubkowski, ongiś właściciel i administrator „Kijewskiej Myśli", największego organu liberałów rosyjskich na południu Rosji, dzisiaj kierownik administracyjny „Gazety Polskiej" i „Iskry".

W ten sposób wydawnictwa t. zw. „prasy czerwonej" w Warszawie przejdą całkowicie w obręb obozu rządowego. Widać to już teraz z pewnych posunięć redakcyjnych i doboru ludzi. Kierownictwo redakcyjne w tej nowej konstelacji dzienników objął H. Butkiewicz.

W Łodzi przestało wychodzić „Hasło Łódzkie", stuprocentowy organ pułkownikowski. Pomimo, że drukowało się w drukarni wojewódzkiej i posiadało znaczne ułatwienia i poparcie, zwłaszcza ogłoszeniowe — pomimo, że starało się grasować pomiędzy kołami rzemieślniczemi — „Hasłu Łódzkiemu" nie udało się zyskać gruntu pod nogami.

Wykrycie spisku

NA MUSSOLINIEGO.

W sprawie planowanego zamachu na Mussoliniego rzymska prefektura policji donosi, że udało się jej stwierdzić, że przed niedawnym czasem powrócił do Włoch ze Stanów Zjednoczonych włoski anarchista Michele Sciurru, który pod fałszywem nazwiskiem zamieszkał w Rzymie.

W chwili, gdy policja zamierzała wkroczyć do pokoju hotelu „Colonia" w którym znajdował się w towarzystwie pewnej węgierskiej tancerki, poszukiwany anarchista, ten dał z rewolweru szereg strzałów do wkraczających urzędników policyjnych, raniąc trzech bardzo ciężko. Następnie Sciurru skierował lufę rewolweru do własnej skroni i ciężko się zranił.

W pokoju hotelowym policja znalazła obfity materjał obciążający z którego wynika, że rzeczywiście planowany był zamach na włoskiego dyktatora. Znalezione dokumenty zawierają nazwiska szeregu anarchistów włoskich przebywających stale zagranicą, którzy na powyższy cel przeznaczyli znaczne kwoty pieniężne.

Łapówki dla urzędników

WEDŁUK KSIĄŻEK BUCHALTERJI

W związku ze śledztwem w sprawie afery inż. Józefa Sticksy, właściciela fabryki maszyn i odlewni we Lwowie pod firmą Antoni Kunz, aresztowanego pod zarzutem oszustw na szkodę skarbu państwa i przekupstwa urzędników, aresztowano w Kałuszu inspektora policji miejskiej Adolfa Strausa, którego przywieziono do więzienia śledczego we Lwowie.

Strauss, będąc przez Magistrat w Kałuszu ustanowionym rzeczoznawcą do odbioru dostaw inż. Sticksy, wszedł z nim w porozumienie i za wynagrodzeniem pieniężnem wystawiał korzystną opinję o dostawach, narażając gminę na niepowetowane szkody. Wartość pomp i instalacji, dostarczonych gminie m. Kałusza przez inż. Sticksę wynosi blisko 100.000 zł.

Inż. Sticksa przechowywał korespondencję z urzędnikami, których przekupywał w archiwum biura fabryki. Archiwum to dostało się w ręce policji, która rozporządza dzięki temu pierwszorzędnym materjałem śledczym. W posiadaniu policji znajdują się oryginalne listy, pisane do inż. Sticksy, w których autorzy targują się o wysokość łapówek. Że inż. Sticksa traktował łapownictwo, jako rzecz normalną dowodzi fakt, iż odnośne pozycje łapówek wypłaconych figurują jasno i niedwuznacznie w księgach buchalteryjnych fabryki.

GŁOSY PUBLICZNE.

W obronie kupców-detalistów.

W „Expresie Zagłębia" z dnia 19 stycznia przeczytałem wielki artykuł p. t. „Walka z drożyzną", według którego pan minister przemysłu i handlu miał na konferencji prasowej zarzucić zdzierstwo kupcom-detalistom, zwłaszcza handlującym ziemniakami i węglem.

Według artykułu tego za kilo kartofli producent dostaje 2 grosze, a konsumenci płacą 25 gr., zaś węgiel detalista kupuje po 38.80 zł. za tonę, a sprzedaje aż po 66 zł. Złote byłyby to interesy, chociaż pachnące karygodną lichwą. Ale tak nie jest.

Jako handlujący węglem i ziemniakami chciałbym przyczynić się do wyjaśnienia cen, obrony kupców-detalistów przed niesłusznemi zarzutami, a może też wskazania, gdzie leży część zła. Przytaczam więc dwie kalkulacje ziemniaków i węgli z podaniem wagonów transportu i oświadczam, że gotów jestem na każde żądanie poprzeć wszelkiemi dowodami moje wyliczenia.

W roku ubiegłym sprowadziłem z Krzepic w wagonie nr. 138434 transport ziemniaków wagi 17.330 kg. po 3.75 zł., co wynosi zł. 630.62, przewóz kolejowy 138.10 zł., zwózka z wagonu 51.90, wyładowanie z wagonu 8, zważenie 6, podatek miejski od ładunków kol. 13.93, wyjazd po zakupno ziemniaków 22.60, podatek obrotowy i dochodowy 34.60, podatek od świad. przemysł. 1, razem 926.77 zł., a zatem 100 kg. ziemniaków kosztuje mnie 5 zł. 36 gr. Ziemniaki te sprzedałem: 50 ctn. po 6 zł. — 300 zł., z powodu spadku cen 55 ctn. po 5 zł. — 275 zł., z powodu dalszej zniżki 65 ctn. po 4.50 — 292.50, razem 867.50 zł. Poniosłem więc straty 59 zł. 20 gr., nie licząc zmarnowanego czasu, procentów od wydanych zgóry za towar pieniędzy i wielu innych.

A teraz z innej beczki: Za wagon nr. 399135, zawierający 15 ton węgla orzech I z Sosnow. Towarzystwa zapłaciłem zł. 438.70, przewóz koleją 81.20, zwózka z wagonu 30, wyładowanie z wagonu 6, zważenie 7.50, opłata za inkaso 1.25, koszty korespondencji 3.25, podatek obrotowy i dochodowy 25, razem zł. 610.30, co wynosi 4.07 za ctn. Węgiel ten sprzedałem 8 swoim odbiorcom, których mogę wymienić, po zł. 4.20, to jest za 636.60 zł. Zysk mój wyniósł pozornie zł. 13.70. Aż tyle za kilka dni pracy, biegania, wyłożenia swoich pieniędzy itd.

A teraz trochę o warunkach sprzedaży. Kupiec-detalista sprzedaje drobne ilości węgla, po kilka lub kilkanaście cetnarów. Wszystko lub przeważnie na kredyt. Dobrze, jeżeli 25 proc. otrzyma się gotówką przy odbiorze towaru. Na resztę czekać trzeba miesiące, wielu zalega z zapłatą przeszło rok, wielu nie spłaca wcale. To już nie jest zysk, a kalkulować drożej nie można, bo konkurencja duża.

Jakże więc bardzo odbiegają te wyliczenia moje, które (powtarzam) gotów jestem udowodnić należycie, od przedstawionych przez „Expres Zagłębia", a pochodzących z konferencji prasowej! Widać z nich raczej, że detalista wcale nie jest takim strasznym wilkiem, pożerającym z kośćmi biednego konsumenta, lecz przeciwnie — rad jest, jeżeli cało z handlu wyjdzie z własną skórą.

Nie każdego stać na sprowadzanie węgla wagonami z kopalni lub ziemniaków z odległej okolicy. I my detaliści widać na świecie jesteśmy potrzebni, a nasze „zdzierstwo" zanadto wyjaśniają powyższe wyliczenia.

Może z tych wyliczeń dowiedzą sęi ci, którym wiedzieć o tem należy, jak na podwyżkę cen wpływają podatki. Może warto zastanowić się nad tem, iż w roku 1929 obliczono mój dochód roczny na zł. 34.000 i od tego zapłaciłem podatków handlowych przeszło 1000 zł. To też coś znaczy!

I. P.
kupiec-detalista z Zawiercia.

Likwidacja jeszcze jednej fabryki.

Tym razem fabryki fałszywych dziesięciozłotówek.

Od pewnego czasu kasy państwowe i Banku Polskiego sygnalizowały pojawienie się na rynku fałszywych dziesięciozłotówek. Na trop fałszerzy, widocznie dobrze zakonspirowanych trudno było wpaść. Pewne poszlaki wskazywały na to, że „fabryka" znajduje się w Sosnowcu.

Tak też było i istotnie.

Onegdaj w nocy, sosnowiecka policja mundurowa, na podstawie otrzymanych informacyj wkroczyła do tej „fabryki", mieszczącej się przy ulicy Sieleckiej 39 w Sosnowcu, Fabrykę zastano w pełnym ruchu. Przy pracy uwijało się kilka osób. Znaleziono zapas papieru do odbijania fałszywych dziesięciozłotówek oraz dość znaczny zapas już gotowego „fabrykatu".

Wśród fałszerzy na widok policji zapanowała konsternacja. Wszystkich aresztowano, a prócz tego aresztowano jednego z funkcjonarjuszów policji. Nazwisk nie podajemy ze względu na toczące się śledztwo, które prowadzone jest pod kierownictwem p. prokur. Dobromęskiego, przez sędziego śledczego p. Pstrokońskiego.

Wykrycie bandy fałszerzy pieniędzy uważać należy za poważny sukces policji.

W związku z powyższą aferą aresztowano w Katowicach niejakiego Alfreda Wojdę, który puszczał w obieg fałszywe 10-złotówki.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

7 Sobota	Dziś Romualda Op. Jutro Jana W. Wschód słońca 7 m. 6. Zachód „ 16 m. 32.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Janko muzykant".
Kino „Palace" — „Warta nocna".
Kino „Czary" — „Walc miłości".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 7 LUTEGO 1931 R.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej P.A.T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.20 — Przerwa. 14.30 Przegląd wydawnictw perjodycznych — o mowi Prof. Henryk Mościcki (P. R. Warszawa). 15.00 — Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Intermezzo muzyczne. 15.55 — Skrzynka pocztowa radjotechniczna (P. R. Warszawa). 16.15 — Skrzynka pocztowa rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (H. Reutt). 16.35 — Odczyt p. t. „Ile lat ma ziemia?" — wygł. Prof. Dr Jan Nowak (P. R. Kraków). 17.00 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 — Słuchowisko z Warszawy dla dzieci młodszych p. t. „Kopciuszek" J. Porazińskiej. 18.30 — Koncert dla młodzieży poświęcony twórczości Edwarda Griega (P. R. Warszawa). 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Prof. Władysław Dzięciel: „Ostatni król polski". 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). 19.55 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 20.00 — Feljeton p. t. „Panienka z Nieba" — wygł. Cezary Jellenta (P. R. Warszawa). 20.15 — Muzyka lekka (P. R. Warszawa). 21.45 — Transmisja feljetonu z Krynicy (P. R. Warszawa). 22.00 — Transmisja z Krynicy Międzynarodowych Zawodów Hockey'owych (P. R. Warszawa). 22.30 Koncert Chopinowski (P. R. Warszawa). 23.00 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. 22.15 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa). 23.45 — Komunikaty z Międzynarodowych Zawodów Hockey'owych w Krynicy (P. R. Warszawa).

× **ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.** Sędzia Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Edmund Salak mianowany został prokuratorem przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

P. prokurator E. Salak w czasie wyborów do Sejmu i Senatu był przewodniczącym Okręgowej Komisji wyborczej, a pozatem brał czynny udział w życiu samorządowem i politycznem Zagłębia, będąc jednym z wybitniejszych działaczy BBWR.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę dnia 7 bm. o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych „Jej chłopczyk". Rekordowa ta farsa, grana z niebywałem powodzeniem w Sosnowcu i na prowincji jeszcze raz wraca na afisz teatru miejskiego, aby ukazać się tym, którzy dotychczas nie mieli sposobności ujrzeć jej. „Jej chłopczyk" to trzy akty serdecznego, niewymuszonego, beztroskiego śmiechu i humoru.

W niedzielę dnia 8 bm. dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 4 „Beczki złota". Człowiek, który trzy razy umiera słuchając rad żony swojej po to, aby stać się właścicielem beczek złota, jest naprawdę arcyzabawnym bohaterem tej farsy. Komizm sytuacyj i subtelny dowcip djalogów. składają się na wesołą i piękną całość.

Wieczorem o godz. 8.15 — „Grzeszna noc" cieszy się niemniejszym od „Jej chłopczyka" powodzeniem. Farsa ta obfituje w cały szereg „dyskretnie" komicznych sytuacyj. wywołujących spontaniczne huragany oklasków przy podniesionej kurtynie. Doskonale grający zespół naszego teatru stwarza w tej farsie atmosferę prawdziwej wesołości, którą przepojony widz bawi się przez cały przeciąg tego miłego widowiska.

Poniedziałek dnia 9 bm. — teatr nieczynny.

Teatr Polski w Katowicach

NAJBLIŻSZE PREMJERY.

Teatr przygotowuje od szeregu dni nową komedję w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności" o której to sztuce o wystawieniu jej i obsadzie podamy w następnym komunikacie.

Intensywnie pracują: maestro p. Leszczyński i reżyser J. Stępniewski nad wystawieniem opery romantycznej A. Thomasa p. t. „Mignon" o której podamy szczegóły w najbliższym komunikacie.

REPERTUAR.

Sobota, dnia 7 b. m. — „Uprowadzenie z Seraju" dla szkół o godz. 15.30.
Sobota dnia 7 b. m. — „Mąż z grzeczności" premjera o godz. 19.30.
Niedziela 8 b.m. — „Szwejk" o godz. 15.30.
Niedziela 8 b.m. — „Orłow" o godz. 19.30.
Wtorek 10 b.m. — „Manewry Jesienne" o godz. 19.30.

× **OBCHÓD ROCZNICY KORONACJI PAPIEŻA.** Liga katolicka wspólnie ze Stow. robotników chrześcijańskich w Dąbrowie z okazji 9 rocznicy koronacji Papieża Piusa XI urządza uroczysty obchód. W dniu dzisiejszym w sali kina „Kometa" odbędzie się akademja, na którą się złoży: referat, koncert wokalno-muzyczny, oraz żywy obraz. W niedzielę, o godz. 9.30 w kościele parafjalnym odbędzie się uroczyste nabożeństwo, na które organizacje miejscowe proszone są o przybycie ze sztandarami.

× **WIECZOREK TOWARZYSKI N.O.K.** W niedzielę, dnia 8 b. m. w sali Ogniska w Dąbrowie, odbędzie się wieczorek towarzyski dla członków N. O. K. oraz ich rodzin, urozmaicony wieloma atrakcjami. Początek o godz. 6 popoł.

Mieli pracę i zarobek

POD WPŁYWEM SIKORY STRACILI JEDNO I DRUGIE.

Jak już pisaliśmy, Magistrat Dąbrowy, pragnąc przyjść z pomocą chociaż części bezrobotnych, uruchomił pewne roboty publiczne, mianowicie wybieranie żużla wielkopiecowego z terenu Tow. francusko-włoskiego, celem przygotowania materjału na podłoże do budowy dróg.

Bezrobotni z zadowoleniem przyjęli projekt Magistratu i tłumnie zgłaszali się do pracy. Robota miała być stopniowo rozszerzana, a narazie pracowało tam 30 bezrobotnych.

Trzy tygodnie pracowano spokojnie i robotnicy byli zupełnie zadowoleni, gdyż prócz zarobku uzyskiwali prawo do ustawowego zasiłku.

Tymczasem po Dąbrowie kręci się komunista Sikora Mieczysław, który jako zawodowy bezrobotny, ustawicznie wichrzy bezkrytyczne masy. Chcąc utemperować szkodnika, **Magistrat zaproponował mu pracę przy wybieraniu żużla z zapewnieniem, iż przy pierwszej sposobności Sikora otrzyma pracę biurową.**

Wichrzyciel zgodził się na propozycję i udał się do pracy, gdzie zaczął podjudzać pracujących i wkrótce na czele robotników, którzy skutkiem agitacji Sikory porzucili pracę, zjawił się w Magistracie z nowemi... żądaniami.

Robotnicy pracowali na akord, Sikora przekonał ich, że to jest krzywdzące i że powinni otrzymywać płacę na dniówki, naturalnie daleko wyższą od zarobku akordowego. Robotnicy zarabiali po 6.20 zł., a komunista wytłomaczył im, że powinni otrzymywać po 8 zł. na dniówkę.

Bezkrytyczni robotnicy uwierzyli agitatorowi i porzuciwszy pracę, przybyli do Magistratu z żądaniami. Sprawa oparła się o inspektorat pracy, który oczywista nie mógł zaaprobować podobnego żądania. Ponieważ **robotnicy nie chcieli ustąpić, zostali zwolnieni, a na ich miejsce przyjęci zostali inni.**

Sikora znany jest w Dąbrowie ze swej wichrzycielskiej działalności już od dość dawna, to też byłby czas uwolnić robotników od szkodliwego destruktora i uniemożliwić mu podobną działalność.

× **OTWARCIE ŚWIETLICY W GIMN. PAŃSTW. IM. STASZICA.** Dyrekcja gimn. państw. im. St. taszica w Sosnowcu zaprasza rodziców uczniów na uroczystość otwarcia świetlicy szkolnej w gmachu gimnazjum. Otwarcie będzie miało miejsce w niedzielę 8 lutego po mszy św. uczniowskiej, która wyjątkowo rozpocznie się o godz. 11 w auli zamiast o 10.

× **„SIMULTANKA"** Prezes Stow. zwolenników gry szachowej, prof. Zawadzki rozegra w niedzielę, dnia 8 b. m. w lokalu Cukierni Warszawskiej „Simultankę" z 20 graczami równocześnie.

Wielki mistrz Rubinstein przyjeżdża do Sosnowca w przyszłym tygodniu. Zapisy do gry zbiorowej przyjmuje sekretarz Stowarzyszenia w godzinach wieczorowym do dnia 11 b. m. włącznie.

× **WIECZÓR INFORMACYJNO - DYSKUSYJNY.** Staraniem sekcji propagandowej sosnowieckiego oddziału Polsk. Związku zawod. pracowników przem. i handl. odbędzie się w nadchodzącą sobotę 7 bm. o godz. 18 w lokalu Związku w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22 I p. interesujący wieczór informacyjno-dyskusyjny na temat „Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych a tezy do nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r." Wieczór ten poświecony będzie omówieniu poszczególnych artykułów obowiązującej ustawy emerytalnej i tezom, wysuniętym przez centrale pracowniczego ruchu zawodowego, a mianowicie przez Polską Konfederację pracowników umysłowych i Federację Związków zawodowych pracowników umysłowych. Interesujący temat prelekcji, zwłaszcza dla pracowników umysłowych, niewątpliwie zgromadzi w lokalu Związku liczne grono osób, pragnących bliżej zapoznać się z postulatami pracowniczemi, mającemi na celu usunięcie istniejących niedomagań w tej dziedzinie. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Zapisujcie się do P.M.S.

O udogodnienie
TRAMWAJOWE W DĄBROWIE.

Od inż. P. O. z Dąbrowy otrzymaliśmy pismo następujące:

Jeżdżąc dość często tramwajami, miałem możność stwierdzenia, iż nadzór nad tramwajowym jest niedostateczny, a nawet pozostawia dość dużo do życzenia. Nie chcę nikomu robić zarzutów, lecz brak wspomnianego nadzoru i należytego regulowania ruchu przybiera niekiedy niedopuszczalne wręcz formy.

W Dąbrowie np. skutkiem małej frekwencji na końcowym odcinku jazdy, od mijanki obok Huty Bankowej puszczany jest w stronę Redenu tylko jeden wagon. Zarządzenie słuszne, jednakże obowiązkiem nadzoru nad ruchem jest ustalić, kiedy frekwencja spada lub się zwiększa i odpowiednio do potrzeb ruch winien być regulowany. Tymczasem w Dąbrowie wprowadzono stałe odczepianie wagonu na mijance i rezultat jest ten, iż w godzinach porannych panuje w tramwaju niesłychany ścisk, a co gorsza, że skutkiem przepełnienia część osób wogóle nie może się dostać do wagonu i musi czekać 20 minut na następny tramwaj, co urzędników i młodzież szkolną naraża na duże nieprzyjemności.

Sądzę, iż sprawą tą zainteresuje się dyrekcja tramwajów i wspomnianą bolączkę usunie.

× **BAL W ZĄBKOWICACH.** Towarzystwo sportowe „Ząbkowice" urządza w sobotę 14 bm. w salach Domu ludowego w Ząbkowicach tradycyjny bal reprezentacyjny z wieloma niespodziankami. Początek o godz. 9 wiecz. Efektowne zaproszenia zostały już rozesłane.

× **POSADY DLA MASZYNISTÓW W INDJACH.** Jedno z angielskich przedsiębiorstw kolejowych w Indjach ogłosiło zapotrzebowanie na maszynistów kolejowych. Wymagania są następujące: conajmniej 6-letnia służba na kolejach w charakterze maszynisty, odporność na klimat tropikalny, znajomość języka angielskiego. Kontrakt próbny na lat 3, gwarantuje zarobki od 250 — do 400 rupji miesięcznie (750 do 1200 złotych), wrazie zaś niedojścia do skutku umowy lub jej zerwania przed terminem, powrót do kraju na koszt przedsiębiorstwa 2 klasą okrętową.

Po dwóch latach może nastąpić stabilizacja na lepszych warunkach z prawem do corocznego urlopu, z wyjazdem do kraju na koszt przedsiębiorstwa.

× **ZARZĄD CECHU RZEŹNICZO-WĘDLINIARSKIEGO W BĘDZINIE** zawiadamia członków, że w niedzielę dnia 8 lutego rb. o godz. 15 w pierwszym terminie, o godz. 16 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych, w lokalu Towarzystwa rzemieślniczego w Halach Miejskich w Będzinie odbędzie się zebranie Cechu oraz wybór nowego zarządu. 1321

× **SAMOBÓJSTWO.** Onegdaj popełniła samobójstwo przez wypicie większej dozy ługu potasowego 27-letnia Weronika Puto, mężatka, zamieszkała w Milowicach przy ulicy Bryniczej 22. Przyczyna samobójstwa nieznana. Charakterystyczne jest, że tego samego dnia targnęła się na życie również młoda mężatka, o czem pisaliśmy wczoraj, 20-letnia M. Toniarz zamieszkała w Milowicach (Podjazdowa 7). Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia przyczyn tajemniczych samobójstw.

× **KRADZIEŻE.** Z chlewa Bolesława Zarychty w Łagiszy nieznani sprawcy skradli 2 wieprze, wartości 200 zł. Skradzione wieprze zostały zabite przez złodziei na miejscu. Jakubowi Najmanowi, Zamieszkałemu w Sosnowcu (Nowopogońska) skradziono z podwórza wagę, wartości 60 zł.

STAŁY KLIJENT.

Pewien Szkot, który 15 lat temu kupił sobie kapelusz, zdecydował się z ciężkiem sercem na odłożenie starego grata do szafy i na nabycie nowego kapelusza.

Z pewną siebie miną wchodzi do jedynego, istniejącego w jego rodzinnem miasteczku sklepu z kapeluszami, i wyciągając do właściciela rękę, mówi:

— Witam pana, jestem znowu pańskim

PO CHWILOWEJ ZNIŻCE CEN
znów podwyższono je o 20 proc.

Ciekawy obrót przybiera u nas rozreklamowana akcja w kierunku zniżki cen. Akcję tę rozpoczął Rząd na wzór Włoch.

Zamiast jednak świecić przykładem i obniżyć bodaj chwilowo pewne podatki i świadczenia względnie ceny artykułów monopolowych, Rząd poszedł utartym szlakiem, **polecił obniżyć ceny chleba i mąki.**

PRZEDWCZESNE TRYUMFY.

Prasa liberyjna, stosownie do otrzymanego nakazu, wszczęła głośną kampanję w tym kierunku i, nie czekając na wynik akcji, jak również nie zdając sobie sprawy ze znaczenia akcji, już przepowiadano nowe zwycięstwo i uszczęśliwienie kraju.

Ceny spadały na łeb na szyję i czytelnik pism sanacyjnych czekał, kiedy nietylko zaczną, wszystko za darmo dawać, ale może jeszcze będą dopłacać konsumentowi, aby tylko zechciał wziąć dawany mu towar.

STAŁ SIĘ CUD.

Komisje cennikowe, których znaczenie i rolę w ustalaniu cen niejednokrotnie już omawialiśmy, **wzięły się energicznie do dzieła i wkrótce stał się... cud. Ceny nieprawdopodobnie spadły.**

Trwało to bardzo krótko, gdyż jednocześnie ze spadkiem cen **znikły dane artykuły.**

I tu powtórzyło się zjawisko z czasu wojny, kiedy to wszyscy posiadali kupony żywnościowe, tylko... nie było co jeść.

PO POWROCIE Z JARMARKU.

Mutatis mutandis, podobnie stało się i dziś. **Są nizkie ceny, tylko brak żywności,** wieśniak bowiem, stwierdziwszy na jarmarku, że za nierogaciznę, którą on przez rok, albo i dłużej hodował, dają mu po 70—80 gr. za klg. prosaka zabrał do domu — zabił i wraz z rodziną zaczął się raczyć do syta swym przychówkiem.

Tymczasem w miastach zupełnie brakło mięsa i tłuszczu. Aby zaradzić złemu, zebrała się komisja cennikowa i powtórzyła się stara komedja. **Jak szybko obniżono ceny, tak nie mniej prędko je podwyższono.**

WINDOWANIE CEN.

Wczoraj właśnie obradowała komisja cennikowa w Sosnowcu, ustalając ceny następujące: słonina 2.40 zł., schab 2.20 zł., pospólka 1.60 zł. sadło 2.40 zł., szmalec biały 3.60 zł. szary 2.40 zł. Ceny wędlin pozostały bez zmiany.

ZNÓW O 20 PROC. DROŻEJ.

Ceny średnio podwyższono o 20 procent.

Jakiż stąd wniosek?

Przedewszystkiem niewiadomo, czy będzie to wystarczająca podwyżka do zjawienia się na rynku nierogacizny, ale gdyby nawet tak było to prawdopodobnie wystąpią teraz o podwyżkę cen inne przedsiębiorstwa i zawody, choćby np. właściciele restauracyj i jadłodajni, którym w związku ze spadkiem cen obniżono ceny dań i obiadów

W KÓŁKO MACIEJU!

W rezultacie wróci wszystko do poprzedniego stanu i tak okrzyczana akcja skończy się prawdopodobnie na niczem, wytwarzając tylko **nie. prawdopodobny zupełnie zamęt i nową falę niezadowolenia.**

Nikt nie zaprzeczy, iż w sprawie zniżki cen i ogólnego potanienia nic nie da się zrobić. Przeciwnie, **jest to wdzięczne zadanie, tylko trzeba wiedzieć, jak się doń zabrać, gdyż jest to zagadnienie bardzo poważne i skomplikowane, które nie da się zrealizować na rozkaz z góry.**

Poprawa sytuacji gospodarczej zależy od całokształtu polityki wewnętrznej w kraju.

Czy tak być powinno?
Jeszcze o gospodarce Sejmiku.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Dla charakterystyki działalności Sejmiku będzińskiego i prowadzonych, względnie popieranych przezeń instytucyj, pozwolę sobie dorzucić do podanych już w „Kurjerze Zachodnim" kilka faktów i ciekawych szczegółów.

Działalnością komunalnej kasy oszczędności bliżej się nie interesowałem, wiem tylko, że sumy wątpliwe wynoszą tam bardzo dużą pozycję, jak również wiem, że kasa pobiera niesłychanie wysokie odsetki.

Pozatem, wbrew ustawie i specjalnemu wyjaśnieniu władz, **w Dąbrowie istnieje nieprawnie oddział kasy komunalnej.** Okazuje się, że bez pozwolenia władz nie można prowadzić nawet handlu w budce, tymczasem oddział kasy sejmikowej może istnieć wbrew przepisom.

Los udzielanej przez kasę komunalną **gwarancji piekarni mechanicznej „Produkcja" w wysokości 150 tysięcy zł.** jest przesądzony, gdyż jak stwierdzono na ostatniej konferencji udziałowców, bez dalszej pomocy finansowej grozi piekarni zamknięcie.

Jakie straty poniosła kasa komunalna **w spółdzielni mleczarskiej, w Gołonogu oraz w spółdzielni rolniczo-handlowej w Będzinie,** w związku z ujawnieniem w obydwu tych instytucjach poważnych nadużyć, trudno się dowiedzieć. Może ustali to komisja rewizyjna kasy.

Weźmy dalej choćby drukarnię sejmikową. Kiedy drukarnia otrzymywała zamówienia bez ofert, dawała pewien dochód. W ubiegłym zaś roku, kiedy wprowadzono system przetargowy, nawet roboty sejmikowe otrzymywały drukarnie prywatne. Później, prawdopodobnie dla uniknięcia deficytu, znów drukarni dawano roboty bez ofert.

A teraz warto spojrzeć także na **stosunki w biurze Sejmiku.** Inspektora samorządu gminnego usunięto bez żadnych podstaw, natomiast przyjęto na jego miejsce człowieka, który ma opinję nałogowego alkoholika, który po kilka dni nie przychodzi do biura, a kiedy się kilka razy zjawił w stanie pojanym, zanieczyścił szpetnie biuro, wywołując ogólne obrzydzenie.

Ostatnio zaś, w związku **z licytacją fabryki „Wawel",** kilku urzędników Sejmiku musiało uczestniczyć w tej czynności. Oczywista w biurze ich niema, a interesanci z całego powiatu muszą czekać, aż licytacja się skończy i urzędnicy wrócą do swych zajęć.

Należy także wspomnieć **o kwitnącym nepotyzmie,** gdzie jedna rodzina usiłuje obsadzić swymi członkami wszystkie instytucje sejmikowe.

Kończąc narazie informacje, trudno się dziwić, że tego rodzaju działalność nie może wywołać zachwytu i uznania wśród ludności.

J—ski.

Rada miejska w Czeladzi
Uwagi na marginesie ostatniego posiedzenia.

Rada miejska w Czeladzi dzięki niezdecydowanej większości, posiada specyficzny charakter, to też i posiedzenia jej są odrębne i niepodobne do posiedzeń normalnego ciała samorządowego. Jest oczywiście rzeczą nie ulegającą dyskusji, że na obecny stan Rady w dużym stopniu wpływają i siły zewnętrzne.

Od początku kadencji obserwuje się ciągłą walkę trzech prawie równych pod względem liczebności ugrupowań radzieckich; raz socjaliści z Blokiem mieszczańskim, to znowu BB z socjalistami, chwilowo stworzona jednak większość prędko się rozsypuje i znowu następuje walka na froncie. Oczywiście, że w warunkach takich twórcza praca Rady jest mocno utrudniona i od taktu i posunięć przewodniczącego Rady wyłącznie może zależą normalne obrady. Że tak nie jest, czego dowodem ostatnie posiedzenie Rady, z przykrością stwierdzić należy. Już sam porządek obrad ostatniego posiedzenia, na którym figurowała zmiana sekretarza Rady, spowodował tak ostrą wymianę słów, namiętną dyskusję, że nie mogło być mowy o normalnych obradach. Sprawy podobne możnaby z powodzeniem załatwić kompromisowo.

Niemniej „uzupełnienie zarządu miasta" spowodowało, niepożądany całkiem incydent, którego można było uniknąć, załatwiając sprawę formalnie. Bo przecież nie można ani na chwilę przypuścić, żeby Rada dokonała wyboru np. 2 ławników, kiedy tacy są i tylko dzięki władzom nadzorczym, które do nieskończoności przewlekają załatwienie ich zawieszenia w czynnościach urzędowych, istnieje anormalny stan w zarządzie miasta.

Zagadkę prawdziwą stanowi odczytany list r. PPS. Boguckiego, który pisze, że „z powodu nieuczciwej polityki prowadzonej przez jego klub, zrzeka się godności radnego". Czem tłumaczyć krok p. B., który dotychczas był jednym z członków klubu radzieckiego P. P. S., nadających kierunek, mógłby tylko on sam powiedzieć.

Ostatnie posiedzenie czeladzkiej Rady daje jeszcze jedną naukę: podniecony i wiecowy ton przemówień wszystkich prawie pp. radnych działa podniecająco na obecnych, wytwarza naprężoną atmosferę i doprowadza do godnych pożałowania następstw, które likwidować musi policja. Oczywiście, że w ten sposób Rada sama sobie uwłacza i u mieszkańców miasta, których mianuje się przedstawicielstwem nie może wzbudzać należytego jej szacunku. Życzyćby sobie zatem należało, ażeby Rada czeladzka, od początku istnienia prowadząca walki wewnętrzne mogła choć przy końcu kadencji pracować z pożytkiem dla miasta. Czy jednak to nastąpi, trudno się spodziewać, stosunek bowiem władz nadzorczych i uprzedzenie do większości Rady, każą raczej domyślać się czegoś wręcz przeciwnego. W ostatnich bowiem dniach mówi się dosyć głośno o mającem nastąpić rozwiązaniu Rady, które już jakoby było postanowione. Chociaż obecna Rada nie pozostawiłaby po sobie żalu, to jednak zbyt świeżo w pamięci mieszkańców tkwią „dobrodziejstwa" gospodarki komisarza Marczyńskiego, ażeby obdarowanie Czeladzi nowym komisarzem miało wywołać entuzjazm.

ZE SPORTU.

ŚLĄSKIE TOWARZYSTWO ŁYŻWIARSKIE zawiadamia, że dnia 8 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się mecz hokejowy na lodzie między KS. Siemianowice — Policyjny K. S. Katowice. Ślizgawka w dniu tym otwarta dla publiczności od godz. 8 do 11.30 i po ukończeniu meczu do godz. 23. Bilety wstępu: normalne — ustalone na niedziele i święta.

KTO MA PŁACIĆ?

Briand spotkał się lat temu kilka ze Stresemannem w Thoiry. Poszli razem do restauracji na obiad. Po obiedzie, kiedy zbliżała się chwila odjazdu, Briand zawołał na keinera chcąc uregulować rachunek. Wtedy uprzejmy Stresemann sięgnął skwapliwie po portfel. Ruchem ręki Briand wstrzymał go, mówiąc:

— Musimy rodzielić pomiędzy siebie rolę ja zapłacę za obiad i wino, a pan — długi reparacyjne.

Stresemann uśmiechnął się żałośnie i schował portfel do kieszeni.

TANIEC SAMORZĄDOWY W OLKUSZU

Nadzwyczajne historje na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady miejskiej

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta Olkusza z mało mówiącym porządkiem dziennym, bo przedewszystkiem bez zapowiedzianego i uchwalonego na poprzedniej Radzie punktu o rozwiązanie Rady.

Pomimo to wszakże, podczas dyskusji wyszły na światło dzienne sprawy zakulisowe, o których nieśmiało tylko przebąkiwano.

REASUMCJA UCHWAŁY W SPRAWIE PLACÓW MIEJSKICH.

Reasumcja ta polegała na tem, że tym, którzy nabyli place za szkołą powsz. Nr. 1 do spłaty w ciągu 4 lat, podług wniosku Magistratu powinno się termin płatności skrócić do 2 lat, przyczem, aby inkasowania należnych sum od reflektantów podjęła się Komunalna Kasa oszczędności w Olkuszu. Wniosek upadł.

W czasie dyskusji okazało się, że w roku 1928 zapadła uchwała Rady polecająca Magistratowi sporządzenia planu na parcele za szkołą powsz. Nr. 1 i przedstawienia go odnośnym władzom do zatwierdzenia.

Nie czekając zatwierdzenia planu, Magistrat przystąpił do sprzedaży placów, pobierając na nie odpowiednie zadatki. Jak się okazało, plan magistracki był nieodpowiedni i został Magistratowi zwrócony. Sporządzono nowy plan, ale cała numeracja działek zmieniła się i powstał zamęt.

PRZEWODNICZĄCY KLUBÓW MIELI DO SWEJ DYSPOZYCJI PO KILKA PLACÓW.

Radny Kaszyca stawiał zarzuty przewodniczącym poszczególnych klubów, że niezależnie od własnych placów, otrzymali do swej dyspozycji jeszcze po kilka placów, a przewodniczący klubu demokratycznego (Nr. 5) radny Majcherkiewicz miał ich otrzymać aż 11.

Radny Kaszyca zarzucił rad. Majcherkiewiczowi, że jakoby w czasie losowania komisji rozdzielczej, miał on robić jakieś manipulacje z losami, które pozwalały na zatrzymywanie sobie lepszych placów.

Na skutek zarzutów r. Kaszycy, r. Majcherkiewicz zrzekł się członkostwa komisji rozdzielczej.

HANDEL PLACAMI.

W konsekwencji tak przeprowadzonej sprzedaży placów, niektórzy uprzywilejowani nabyli je po cenach minimalnych i chociaż dzisiaj jeszcze niema aktów rejentalnych, zdarzają się wypadki odsprzedaży, naturalnie, nie ze stratą. Nasuwa się tu jaknajgorsze przypuszczenie, że pewne jednostki przeprowadziły swoje t. zw. kalkulacje.

DOBRA RADA.

Na wniosek radnego Kaszycy uchwalono ogłosić wszystkim nabywcom parcel, którzy nie są zadowoleni ze zmian działków, wynikłych przez sporządzenie nowego planu, o wniesienie odwołania w ciągu 14 dni.

TAJEMNICZE PERTRAKTACJE MAGISTRATU O POŻYCZKĘ ZABEZPIECZONĄ DOCHODAMI ELEKTROWNI.

Magistrat wystąpił z wnioskiem do Rady o upoważnienie do pertraktacji z odpowiedniemi firmami o pożyczkę, zabezpieczoną dochodami prądu elektrycznego z elektrowni miejskiej. Radni oświadczyli burmistrzowi, że sprawa dla nich nie jest jasną, nie wiedzą bowiem, o jaką firmę chodzi i na jakich warunkach ma być udzielona pożyczka.

Odnośny wniosek Magistratu upadł.

„NAJLEPIEJ JAK RADA BĘDZIE ROZWIĄZANĄ".

Burmistrz inż. Starkiewicz z determinacją skonstatował, że pomiędzy radnymi i Magistratem powstała rozbieżność i wobec tego oświadczył, że najlepiej, jeżeli Rada będzie rozwiązaną.

Następne posiedzenie Rady zapowiedziane jest na sobotę, dnia 7 bm., gdzie prawdopodobnie zapadnie ostatecznie uchwała rozwiązania Rady.

Na tem posiedzeniu burmistrz Starkiewicz ma wygłosić sprawozdanie za cały czas działalności obecnej Rady.

U SPRZEDAWCY PAPUG.

— Ze względu na dziateczki w domu, nie radziłbym pani dobrodziejce kupować papugi z Madery, bo ostatni transport już mówi nieprzyzwoite wyrazy.

(„Cyrulik Warszawski").

Z sali sądowej

SKAZANIE WYWROTOWCA.

Dnia 23 czerwca ub. roku w nocy na polach między Małobądzem a Milowicami patrol policyjny natknął się na podejrzanego osobnika, który na widok granatowych mundurów dziwnie się zmieszał. Pod pachę niósł pakunek. Zatrzymanym okazał się 23-letni Józek Kwaśniewski (Będzin, Czeladzka 7). Po zbadaniu zawartości paczki okazało się w niej 903 sztuk odezw komitetu okręg. Zagłębia Dąbr. komunistycznej partji Polski pt. „Do robotników i robotnic przemysłu metalowego w Zagłębiu Dąbrowskiem". W czasie zaś rewizji osobistej przy zatrzymanym znaleziono notatnik z podejrzanemi zapiskami. Kwaśniewskiego odprowadzono do komisarjatu PP. w Będzinie, a następnie izolowano go w więzieniu i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. Dochodzenie ustaliło, że Kwaśniewski karany był już za działalność wywrotową dwuletnim więzieniem, a następnie za prowokacyjne zachowanie się w sądzie podczas tej rozprawy 4-miesięcznem więzieniem. Kolportera z bogatą przeszłością skazał Sąd okręgowy na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

DRAMAT W GMACHU SĄDOWYM.

Dnia 30 września ub. r. w gmachu Sądu okręgowego w Sosnowcu rozegrał się ponury dramat małżeński. Tego dnia małżonkowie Jan i Stanisława Dunałowie (Czeladź, Kościuszki 6) mieli proces o alimenta, wytoczony przez Dunałową. Gdy p. Dunał zatrzymał się na ganku Sądu celem obejrzenia wokandy na tablicy, podeszła do niego z boku jego żona i chlusnęła mu jakimś płynem w twarz. Nieszczęśliwy zasłonił się ręką. Było jednak zapóźno. Kwas solny wypalił mu oko. Odwieziono go do szpitala, gdzie dokonano operacji. Dunałową aresztowano i osadzono w więzieniu. Epilog tej zbrodni rozegrał się wczoraj w Sądzie okręgowym, który skazał mściwą żonę na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Organizacja przemysłu browarnianego.

Centralny Związek przemysłu piwowarskiego opracował plan organizacji biura kontroli, którego zadaniem byłoby kontrolowanie i kontyngentowanie produkcji piwa w całej Polsce, celem dostosowania tej produkcji do faktycznych rozmiarów konsumcji. Projekt ten rozpatrywany był ostatnio przez regjonalne organizacje piwowarskie; specjalne zebrania odbyły się już w Wilnie, Białymstoku, Radomiu, Łodzi, Warszawie, Równem i Poznaniu, przyczem przeciw koncepcji kontrolowania produkcji wypowiedział się dosłownie jeden tylko właściciel browaru. Pozwala to przypuszczać, że po wypowiedzeniu się pozostałych dzielnic, będzie mogła być dokonana racjonalna organizacja produkcji piwa. Skonstatowana dotąd jednomyślność poglądów w tej kwestji jest tem więcej godna uwagi, że mamy tu do czynienia z produkcją nader rozdrobnioną i rozproszoną, a więc zasadniczo mało podatną dla prac organizacyjnych.

Kronika gospodarcza.

OBROTY NA POLSKICH GIEŁDACH PIENIĘŻNYCH. W roku 1930 dokonano na Giełdzie Pieniężnej w Warszawie ogółem 40.750 tranzakcyj na sumę 712.474 tys. zł. wobec 49.393 tranzakcyj na 549.805 tys. zł. w r. 1929. Z ogólnej liczby obrotu w r. 1930 przypada na dewizy 562.011 tys. zł. (w r. 1929 — 437.695 tys. zł.), banknoty 41.840 tys. (16.996 tys. zł.), akcje 19.591 tys. (26.014 tys.), papiery procentowe 89.032 tys. (69.100 tys.). Duży wzrost obrotów banknotami i dewizami tłumaczy się silnym popytem na dolary, głównie ze strony spekulantów w drugiej połowie września, października i w pierwszej połowie listopada. spowowanym zwyżką dolara w Berlinie, jakoteż wielkiemi zakupami dewiz ze strony banków i przedsiębiorstw przemysłowych, potrzebnych na spłatę kredytów zagranicznych. Na pięciu giełdach prowincjonalnych, t. j. w Łodzi, Wilnie. Poznaniu, Krakowie i Lwowie przeprowadzono w r. 1930 łącznie 14.691 tranzakcyj na sumę 33.788 tys. zł., gdy w r. 1929 — 19.659 tranzakcyj wartości 34.029 tys., z czego na dewizy przypada 3.292 tys. zł. (w r. 1929 — 2.422 tys. zł), banknoty 11.543 tys. (8.456 tys.), monety 115 tys. (167 tys.), akcje 3.628 tys. (6.099 tys.), a papiery procentowe 15.208 tys. (16.885 tys.) złotych.

KRYZYS WŚRÓD KUPCÓW TYTONIOWYCH. Zarząd główny Związku kupców tytoniowych R. P. przeprowadził ankietę wśród hurtowników tytoniowych i zebrał dane statystyczne. odnoszące się do detalicznych kupców tej branży, którzy z nowym rokiem zlikwidowali swe przedsiębiorstwa i zrzekli się koncesyj tytoniowych. Z nadesłanych formularzy statystycznych okazało się, iż w rejonach 3 proc. hurtowni nie zaszły żadne zmiany między rokiem zeszłym i obecnym co do detalistów tytoniowych. W rejonach natomiast pozostałych zlikwidowało swe przedsiębiorstwa od 2 do 14 proc. detalistów w zależności od położenia danej hurtowni. Najwięcej ucierpiały okręgi czysto rolnicze. oraz z przemysłowych te, które nawiedzone są w poważnym stopniu bezrobociem. Zmniejszyły się również w poszczególnych przedsiębiorstwach tytoniowych obroty, których zniżka waha się w porównaniu z rokiem 1929 od 2 do 30 proc. W jednym jedynie wypadku obroty hurtownika zwiększyły się w porównaniu z rokiem 1929 o 30.000 zł., co tłumaczy się tem, że w danym rejonie odbyły się w roku ubiegłym manewry wojskowe.

REJONY HURTOWNI TYTONIOWYCH BĘDĄ ZNIESIONE. W ostatnim czasie powstało wśród koncesjonowanych kupców tytoniowych wielkie zaniepokojenie. z powodu przygotowywanej przez dyrekcję Monopolu tytoniowego zmiany dotychczasowego systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych. Zmiana ma polegać na tem, iż mają być zniesione t. zw. rejony hurtowni tytoniowych. w związku z czem kupcy przewidują zachwianie się wielu inwalidzkich warsztatów pracy w postaci koncesji tytoniowych. Wobec wielkiego zdenerwowania panującego wśród kupiectwa tytoniowego z powodu zamierzeń dyrekcji monopolu, zwołane zostało telegraficznie posiedzenie zarządu głównego Związku kupców tytoniowych R. P. do Warszawy na dzień 6 b.m.

EMIGRACJA DO FRANCJI. Z Francji nadeszło ostatnio zapotrzebowanie na wyjazd na m. luty 700 polskich robotników rolnych. W tej liczbie wyjechać może 230 mężczyzn, 370 kobiet i 50 małżeństw bezdzietnych. Kandydatów na wyjazd rejestrują oraz rekrutację załatwiają Państw. Urzędy Pośrednictwa Pracy (P. U. P. P.) w następujących miejscowościach: w Ciechanowie, Kaliszu, Tarnowie, Przemyślu, Drohobyczu, Tarnopolu i Stanisławowie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 6-2.

AKCJE: Bank Polski 151, Bank Zachodni 70, Bank Handlowy 106, Cukier 29, Węgiel 32.75, Lilpop 20, Modrzejów 9—8.25, Starachowice 11.25.

5 proc. poż. Konwers. 47.50, 3 proc. poż. Budowlana 50, 4 proc. poż. Inwest. 94—93.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 522—51.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.93,75, Nowy Jork 8.916, Londyn 43.36, Paryż 34.99,50, Wiedeń 125.40, Praga 26.40,50, Włochy 46.73, Szwajcarja 172.42, Berlin 212.26, Dolar prywatnie 8.91.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 6-2.

Żyto cena tranz. 16.50—16.55, Pszenica 18.75—19.50, Mąka pszenna 33.50—36.50. Groch Wiktorja 25—30. Reszta notowań bez zmiany.

Kronika Zawiercia.

× **Z MAGISTRATU.** Magistrat m. Zawiercia przedłużył termin wyłożenia preliminarza budżetowego na dwa dni tj. do dnia dzisiejszego. Dziś więc upływa ostatni dzień. w którym mieszkańcy zainteresowani mogą budżet przejrzeć i potem w ciągu dni 14 składać swoje uwagi lub sprzeciwy. Zwykle wyłożonym budżetem mieszkańcy niewiele interesowali się, gdyż budżet był omawiany obszernie na publicznem posiedzeniu Rady miejskiej. W roku bieżącym wyłożenie budżetu to jedyna okazja do zapoznania się z nim.

× **Z KOZIEGŁÓW.** Dnia 25 stycznia rb. staraniem żeńskiej szkoły rolniczej w Koziegłowach w lokalu szkolnym odbyła się piękna uroczystość z powodu rocznicy powstania styczniowego. Na bogaty program złożyły się: odczyt, śpiewy i deklamacje, wszystko wykonane bez zarzutu i owiane gorącem uczuciem patrjotycznem. Po obchodzie kierowniczka szkoły p. Komarnicka podejmowała herbatą zaproszonych gości, którzy podczas miłej pogawędki mieli okazję zbliżyć się i poznać tę kuturalną i pożyteczną placówkę, jaką jest nasza szkoła.

Dzień imienin p. Prezydenta Rzplitej minął pod znakiem zapomnienia. Prócz urzędów na żadnym domu nie widać było chorągwi. Władze miejscowe, wykazujące nadmierną gorliwość przy urządzaniu różnych galówek, nie przypomniały tutejszej ludności nawet za pomocą zwyczajowego bębnienia o tem. że 1 luty jest dniem imienin Głowy państwa.

× **O MLEKO.** Otrzymujemy następujące uwagi: Wszystkie produkty wiejskie staniały znacznie, oprócz mleka, które zamiast stanieć, staje się coraz rzadsze. coraz więcej wodniste. Dawniej istniała jakaś kontrola nad sprzedawanem w mieście mlekiem, teraz tego nie widać. Jeszcze w roku ubiegłym mówiło się dużo o jakiejś powiatowej spółce mleczarskiej, która miała w Zawierciu otworzyć swoją składnicę. Wszystko to ucichło, a mieszkańcy miasta najpotrzebniejszy, naprawdę pierwszej potrzeby produkt otrzymują w gatunku bardzo podejrzanym. Prosimy o poruszenie tej sprawy. Może jednak kto uzna, że mleko dla naszych dzieci nie jest rzeczą najmniej wartą uwagi.

× **Z ŻYCIA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W MARCISZOWIE.** Otrzymaliśmy następującej treści korespondencję z Marciszowa:

W dniu 2 bm. pięć lat upłynęło od chwili zorganizowania tak ważnej placówki na terenie Marciszowa. Dlatego też chcąc uczcić pięcioletnie istnienia zarząd straży postanowił w przeddzień tej rocznicy urządzić capstrzyk o godz. 6 wiecz., zapraszając jednocześnie na tę uroczystość miejscową organizację oddziału Związku strzeleckiego. Po odebraniu raportu przez naczelnika straży p. L. Cholewki, przemaszerowano przez całą wieś ze śpiewem i przy świetle pochodni, poczem wrócono do szopy strażackiej, gdzie naczelnik wygłosił okolicznościowe przemówienie, zachęcając zebranych do dalszej intensywnej i ofiarnej pracy dla dobra wsi i całej Rzeczypospolitej. Po rozwiązaniu pochodu wszyscy strażacy oraz delegaci Strzelca byli na skromnym wieczorku, urządzonym staraniem zarządu i członków w mieszkaniu naczelnika straży.

W przeciągu pięcioletniego istnienia straży, dzięki niestrudzonej pracy zarządu oraz jej naczelnika placówka ma za sobą ładną przeszłość i pod względem wyekwipowania wysoko stoi. Całą troską straży było zwrócenie uwagi na remizę. której brak dotkliwie odczuwa. Być może, że owa remiza byłaby już stanęła. gdyż już częściowo mieliśmy nagromadzony materjał, wartości około dwóch tysięcy złotych. W tym czasie jednak postanowiono budować szkołę i cały majątek zarząd przekazał na budowę tej szkoły. Obecnie zaś ciężkie warunki, w jakich się znajdujemy, nie pozwoliły na zrealizowanie ani jednego projektu. Przytem władze samorządowe po raz drugi odmawiają nam subsydjum, co placówka nasza dotkliwie odczuwa, gdyż innych źródeł dochodu nie mamy. Jednak mamy nadzieję, że kryzys gospodarczy jaki przeżywamy przetrwamy z biedą i doczekamy lepszego jutra.

Prezes B. Karolczyk.
Sekretarz I. Bryła.

Kronika Olkuska.

× **RZĄDOWA POMOC DLA BEZROBOTNYCH.** Województwo Kieleckie wyasygnowało na akcję doraźną dla bezrobotnych powiatu Olkuskiego na miesiąc styczeń sumę 13 tys. zł. Kwota ta zostanie rozdzielona między bezrobotnych w najbliższych dniach w postaci bonów żywnościowych. Bony będą realizowane, jak zwykle, w spółdzielniach na terenie wszystkich gmin.

× **ZABAWA NAUCZYCIELSTWA.** Dziś tj. 7 bm. w lokalu p. Bobrzeckiego w Olkuszu odbędzie się zabawa nauczycielstwa szkół powszechnych, zawodowych i średnich. Komitet zabawy stanowią pp. M. Sawicki inspektor szkolny, Wł. Majewski dyrektor szkoły zawodowej i M. Berezowski dyrektor gimnazjum męskiego.

× **NA ŁÓDŹ PODWODNĄ.** Na ostatniem ogólnem zebraniu gminnem w Cianowicach, które odbyło się w tych dniach, uchwalono przesłać 25 zł. na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi".

× **NIEPRZYJEMNE SPOTKANIE.** W nocy z 3 na 4 bm. dwaj złodzieje Józef Dziwak i Roman Francik (pierwszy z Mazańca, drugi z Czarnej Góry), niosąc w worku 16 kur i jednego koguta spotkali na peryferjach miasta dwóch policjantów z posterunku Olkusz. Niemiłe spotkanie miało ten skutek, że powędrowali do kozy, a kury oddano właścicielowi p. St. Witczyńskiemu. Kilka kur udusiło się w worku.

Nowa metoda
LECZENIA ŻYLAKÓW.

Wobec wrzodów żylakowych na nogach medycyna była dotychczas prawie bezradna. Wrzodom żylakowym podpadają przeważnie kobiety po porodach i jest to ich wielką plagą przez całe życie. Wrzód taki, rozszerzający się z miesiąca na miesiąc, gnijący, cuchnący, nie poddaje się prawie żadnemu leczeniu. Sławny chirurg, prof. Thiersch, wpadł na myśl transplantacji naskórka wyciętego z innej części ciała i przeniesienia na ranę żylakową, lecz i ta metoda chociaż próbowana na całym świecie w klinikach, nie dała pozytywnych rezultatów. Nasz rodak, dr. Tatka z Szamotuł, wpadł na myśl metody leczenia, która uwieńczona została dobrym rezultatem. Chora bierze codziennie nożną kąpiel, ciepłą, z roztworu normalnie fioletowego z nadmanganianu potasu (kali hypermanganicum). Kąpiel trwa od pół do jednej godziny. Po kąpieli osusza się ostrożnie i dokładnie ranę czysto hygroskopijną watą, poczem smaruje się oczyszczone miejsce pastą Lassara. Już po kilku tygodniach mamy znaczne polepszenie, rana się zaciąga, wypełnia tkanką granulacyjną, aż w końcu, po dłuższym czasie, goi się w zupełności.

Tragedja zubożałego filantropa
Rozdawca miljonów prosił o zamknięcie go w areszcie.

Jedną z najpopularniejszych firm w Warszawie w latach przedwojennych a nawet i powojennych, aż do ostatecznego upadku, była wielka fabryka luster i szyb, której właścicielem był

65-letni Franciszek Baytel.

Biuro i składy mieściły się w domu Nowy Świat 27.

Baytel, po przyjeździe z Ameryki, gdzie mieszkał szereg lat, rozwinął w Warszawie b. intensywną i zakrojoną na szeroką skalę działalność nietylko na polu handlowem, lecz z niemniejszym zapałem i poświęceniem oddał się pracy na niwie społecznej.

Właściciel wielkiej firmy lustrzanej, znanej w kraju i zagranicą,

zasłynął wkrótce jako filantrop.

Potrafił bowiem tak operować swoim budżetem handlowym, iż ze stanu dochodów zawsze mógł przelać i to znaczne sumy, sięgające setek tysięcy złotych, na cele dobroczynne.

Szerszy ogół pamięta zapewnie kolumny ogłoszeniowe, zamieszczone w pismach, w których Baytel, nieskrępowany żadnemi względami, wykazywał stan swoich finansów, ofiarując kasę swoją instytucjom filantropijnym i licznym rzeszom osób, potrzebującym pomocy i znajdujących się w krytycznych warunkach materjalnych. Stąd — szeroka i niepowszednia popularność tego fabrykanta - filantropa.

Przyszły wreszcie lata wojenne i powojenne.

Kryzys w handlu, ogólna stagnacja.

Niejedna z poważnych firm przemysłowych stanęła nad przepaścią. Zachwiały się również i interesy słynnego przedsiębiorstwa lustrzanego „F. Baytel".

W Warszawie pokazały się weksle protestowane. Długi zaczęły rosnąć. Wierzyciele zlicytowali go z całego majątku.

Firmie ogłoszono upadłość.

Baytla wyeksmitowano z 18 składów i z 5-pokojowego, komfortowego mieszkania. Rozdawca miljonów znalazł się w położeniu bez wyjścia. Nędza zapukała do drzwi. Ongiś bogacz, szczodrą ręką rozrzucający ofiary, borykał się z twardym i nieubłaganym losem. B.

przeniósł się do jednego, małego pokoiczku

w domu Nowy Świat 30, gdzie zamieszkał wraz z żoną.

W dawnej swej stajni, gdzie stały powozy i konie, Baytel urządził małą pracownię lustrzaną, licząc, że będzie mógł związać koniec z końcem. Byłby może istniał — jak sam mówi — gdyby nie dawniejsi wierzyciele, którzy zaczęli go gnębić i dusić.

Coraz częstszym gościem

upadłego fabrykanta stał się komornik i egzekutor. B. zaczął się „ratować": korzystał z grzecznościowych weksli swoich dawnych znajomych. Wreszcie wpadł na „pomysł": zaangażował kilka osób do wspólnej pracy, w nadziei, iż uda mu się rozszerzyć fabryczkę.

Pobrał od nich kaucje: od Piotra Latosińskiego (Dzika 32) 300 dol. am., od innych mniejsze i większe sumy, ogółem na 9.300 zł. Lecz —

nadzieje zawiodły.

Nowa fala długów, zajęć, licytacyj. Znów — dłużnicy i komornicy. Sytuacja była beznadziejna. B. nie mógł pokryć najdrobniejszych zobowiązań. W ostatnich czasach

wpadł w stan zdenerwowania.

Posypały się skargi poszkodowanych. Ostatecznie onegdaj do urzędu śledczego zgłosił się Fr. Baytel i oświadczył co następuje:

— Proszę mnie zaaresztować! Mam wyrzuty sumienia! Trzy noce nie spałem! Jestem zrujnowany! Weksle, długi, kaucje! Zamknijcie mnie w więzieniu! Wczoraj chciałem popełnić samobójstwo! Już stałem w otwartem oknie, ale w ostatniej chwili zbrakło mi odwagi! Tysiącom ludzi pomagałem, sobie nie mogłem! Oddaję się w ręce sprawiedliwości! Chcę spłacić dług...

Policja wdrożyła dochodzenie karne o przywłaszczenie. Znany filantrop

powędrował do aresztu

do dyspozycji sędziego śledczego. Dalsze śledztwo jest w toku.

Trick amerykańskiego
towarzystwa ubezpieczeń.

Nowojorski miljoner Howard Brokow, dyrektor banków Harrimana, grał ze swą żoną któregoś wieczora na cztery ręce na fortepianie, kiedy przy drzwiach wejściowych willi rozległ się dzwonek. Służący otworzył drzwi i... zobaczył przed sobą młodego człowieka z rewolwerem w ręce.

— Proszę mnie zaprowadzić do pana domu; obejdzie się bez anonsowania!

Kamerdyner nie śmiał sprzeciwić się i przez szereg pokoi poprowadził nieznajomego do przyćmionej sali, z której rozlegały się dźwięki jakiejś sonaty beethovenowskiej.

Nieznajomy stanął obok fortepianu i rzekł:

— Bardzo mi przykro, że państwu przerywam, ale potrzebne mi są pieniądze... Na gwałt potrzebne mi są pieniądze! Proszę mi wierzyć, że z przykrością przerywam państwu te miłe chwile. To przecież Beethoven, prawda?

Miljoner miał przy sobie tylko 200 dolarów i chciał tę skromną sumę uzupełnić swym zegarkiem, pierścieniami. Przerażona żona zdejmowała już sznur pereł, kedy nieznajomy oświadczył, że otrzymana suma najzupełniej go narazie zadawala. „Chciałbym — dodał na pożegnanie — aby państwo ocenili moją skromność ... nie alarmowali policji".

Nieznajomy, odprowadzony przez służącego, wyszedł dając mu za fatygę... 200 dolarów.

Po upływie godziny miljoner otrzymał zawiadomienie od towarzystwa ubezpieczeniowego, w którem był zaasekurowany na znaczną sumę przeciwko napadom rabunkowym, o tem, iż towarzystwo... anuluje umowę, gdyż dom jego nie jest dostatecznie strzeżony przez służbę i policję nowojorską.

Cała powyżej opisana scena została zainscenizowana przez towarzystwo ubezpieczeniowe, które w ostatnich czasach musiało wypłacić olbrzymie odszkodowania za napady na mieszkania miljonerów.

Ale swoją drogą, nieznajomy jest odważnym człowiekiem i skończonym dżentelmenem.

Katastrofalny stan
KOMUNIKACJI SOWIECKIEJ.

Sytuacja transportowa w ZSSR do tego stopnia się pogorszyła, że rząd sowiecki zmuszony był zająć się szczerze tą sprawą. Uważano również za konieczne wydać odezwę do komunistycznych, rolniczych, kolejowych i zawodowych organizacji, wzywającą do pomocy w usunięciu zła. Odezwę podpisali Mołotow i Stalin, co świadczy, że rząd sprawę tę traktuje zupełnie poważnie. W tym celu rada pracy i obrony przestudjować musi plan rekonstrukcji transportu kolejowego i wydać zarządzenia, któreby zabezpieczyły realizację tego planu. Również polecono wspomnianej radzie, aby postarała się o dostateczną ilość opału dla parowozów. Pracownikom kolejowym zostanie podwyższona gaża, ale dopiero wówczas, gdy transporty odbywać się będą bez opóźnienia i komunikacja zabezpieczona będzie od wszelkich, przykrych niespodzianek.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

22)

Wróciła do swego pokoiku, weszła przez okno, zamknęła je, pozostawiając okiennice otwarte i rzuciła się z płaczem na łóżko. Trzęsła się jak liść osiki i wciskała twarz w poduszkę z obawy, aby jej kto nie usłyszał.

V.

Tymczasem park wyłaniał się powoli z mroków nocy na blask świtania. Na wschodzie różowiła się szeroka smuga, z której szła jasność na całe niebo. Słońce było jeszcze za horyzontem. Świeża poranna zieleń migotała brylantami rosy. Wśród drzew i krzewów krzyczało rozradowane ptactwo.

Jeszcze cały dwór był pogrążony w głębokim śnie, gdy od strony ogrodu, na piętrze, otworzyło się okno i wyjrzała zeń zarumieniona Lulu. Wychyliła się do połowy ciała, spojrzała na prawo i na lewo i cofnęła zpowrotem w głąb pokoiku.

— Cudowny wschód słońca — szepnęła, przeciągając się leniwie. — Będzie rozkoszny spacer. Szkoda, że nie umówiłyśmy się na wcześniej. — Spojrzała na bransoletkowy zegarek, leżący na nocnym stoliku. — Mam półtorej godziny czasu. Wartoby się jeszcze położyć. Chociaż nie. Szkoda tego bajecznego poranka. Mogę się zdrzemnąć w południe, gdy będzie upał. Przelecę się po parku.

Umyła się pośpiesznie, przygładziła włosy i narzuciwszy szlafrok, wybiegła przed werandę.

Wielki barwny klomb przed domem migotał w blaskach słońca i rosy jak wystawa jubilera. Lulu przystanęła zachwycona.

— Cudownie! — wykrzyknęła półgłosem. — Ana, co za zapach! Miałabym ochotę wytarzać się po trawie. Aleby jeszcze kto zobaczył... Nic łatwiejszego jak ośmieszyć się na wsi. Oni tu nie umieją cenić tego, co posiadają.

Obeszła naokoło klomb i stanęła po drugiej stronie, patrząc na dwór.

— Śliczna rezydencja, niemal pałac — pomyślała. — Oj, tuby można prywatnie tłumy gości! Ile tu jest pokoi? Zaraz policzymy. Na dole: salon, jadalnia, gabinet, mały salon, bibljoteka... zaraz... na górze osiem pokoi sypialnych... a jeszcze ta przybudówka od tyłu... Do licha, nie mogę policzyć. W każdym razie koło dwudziestu, może więcej. — Oczy jej zatrzymały się na prawie niewidocznym z za drzew skraju lewego skrzydła. — I tam jeszcze są trzy pokoje. Co tam może być? Jak ci Sielscy wytrzymają od tyłu pokoleń, żeby nie zajrzeć od tych tajemniczych pokoi? Gdybym ja tu była panią... Ech! ja to zbadam. Ja to muszę zbadać. Bo żeby kto był taki głupi i nie zainteresował się tego rodzaju tajemnicą? I jeszcze te duchy — wzruszyła lekceważąco ramionami. — Ktoby tam wierzył w takie brednie! Czekajcie, będziecie mieli tysiąc niespodzianek!

Wykręciła się tanecznym ruchem na pięcie i znalazła się twarz w twarz z Jędrkiem.

Aż odskoczyła wtył.

— A tyś tu się skąd wziął?

Chłopak stał oczarowany, z oczami jak dwie studnie zachwytu.

— Szedłem do dworu, panienko, bo pan dziedzic mówił, że pojadę z panią i panienką...

Umilkł, nie spuszczając z niej oczu.

— No, to idź — rzekła jakby zmieszana. — Ja pojadę na Kaśce.

Zostawiła go i odeszła.

— Zwarjował chłopak — pomyślała z uczuciem napół strachu, napół zadowolenia. — Jak on na mnie patrzy? Co za bezczelność! Jeszcze mi się gotów oświadczyć... Że parę razy z niego zażartowałam... Widocznie byłam za uprzejma — uzupełniła fałszywie. — Doprawdy aż głupio. Jeszcze kto zauważy i ośmieszę się i skompromituję na całe sąsiedztwo. Jak on śmie! Skarcę go parę razy, to się zreflektuje. Widocznie nie umiem trzymać służby na dystans — pomyślała, zdjęta upokorzeniem.

Nagle z głębi parku podniósł się taki wrzask, że z wrażenia serce poczęło jej bić jak szalone.

— Co to? — krzyknęła i znieruchomiała.

Z pomiędzy drzew wypadły trzy mleczarki, pędząc w stronę dworu. Widocznie pogubiły szkopki z mlekiem, bo leciały z próżnemi rękami, zasłaniając dłońmi oczy. Za niemi, w pewnej odległości, pędziła czwarta.

— O, laboga, laboga, laboga!

— Matko Boska, ratuj! Ludzie miłosierne!



OAZA ROZWODNIKÓW

MIASTECZKO RENO W CIENIU GOR NEWADY.

W cieniu gór Newady prosperuje małe miasteczko, liczące 18 tysięcy mieszkańców. Nazywa się ono Reno, a odznacza się tem, iż jest oazą rozwodników. Głównem źródłem zarobków sławetnej gminy miasta Reno są rozwody, gdyż na terenie Reno obowiązuje specjalne prawo umożliwiające ludziom przecinanie małżeńskich węzłów gordyjskich, bez kłopotu i bez nadmiernych kosztów. Gdyby Stany Zjednoczone wprowadziły unifikację wszystkich kodeksów, regulujących życie społeczne w rozmaitych miastach Ameryki Północnej, to oczywiście sławetny gród straciłby swoje znaczenie i zostałby zredukowany do roli nędznej, prowincjonalnej mieściny.

Przed wojną gwoli uzyskania rozwodu, trzeba było mieszkać tam przez sześć miesięcy. Później przedłużono kwarantannę do jednego roku, ale odbiło się to tak ujemnie na handlu — że gmina zmuszona była skasować nową ustawę i przywrócić przepis o sześciomiesięcznym pobycie.

Mieszkańcy Reno składają się w przeważnej części z „koczowników" odbywających tutaj przymusową kwarantannę, przed odzyskaniem wolności. Spotkać tam można miljonerów z Nowego Yorku, zakochane pary z Meksyku, farmerów z Kanady, ba—nawet lekkomyślnych Europejczyków. Jedni rozbijają tutaj leże pospołu z liczną świtą krewnych, przyjaciół i służby domowej — inni kryją się w cieniu i dyskretnie odsiadują przepisowe sześć miesięcy, zrywając kartki z kalendarza i wzdychając do chwili, w której odzyskają wolność.

Statystyki miasta Reno stanowią ciekawy przyczynek do badań socjologicznych. Okazuje się, że większość rozwodników stanowią ludzie dojrzali, którzy przekroczyli już rubikon dziesięcioletniego pożycia małżeńskiego. Większość wywodzi ród swój z Nowego Yorku, New Jersey, nie brak przybyszów z Kanady, Massachusets, Illinois. Przeważają wśród nich ludzie bogaci, którzy mogą sobie pozwolić na sześciomiesięczny urlop.

W mieście rozwodników kwitnie hotelarstwo, oraz przemysł drogeryjny. Obok czterdziestu siedmiu hoteli istnieje trzydzieści pięć instytutów piękności. W Reno grasują kabalarki, jasnowidze — mniej lub więcej wschodni, zaś samych adwokatów jest stu dwudziestu. W Reno każdy adwokat ma olbrzymią klijentelę. Trzydziestu dentystów również nie uskarża się na brak zajęcia, gdyż podlegający kwarantannie goście z nudów reparują sobie zęby, zaś bezrobotne panie zabijają nudę, lecząc się u czterdziestu siedmiu lekarzy. Pozatem ludzie uczą się stenografji, języków obcych, oddają się sportom i tańczą po nocach w dancingach. Tylko znikoma liczba niestałych mieszkańców zarabia w pocie czoła, na chleb powszedni.

A kiedy nadejdzie upragniony dzień sądu, delikwent lub delikwentka musi odpowiedzieć na szereg sterotypowych pytań.

— Co pan zarzuca swej żonie (albo — co pani zarzuca mężowi?).

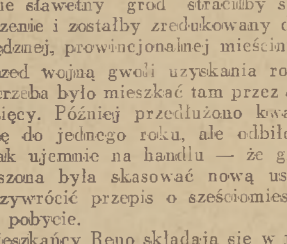
— Okrucieństwo — brzmi sakramentalna odpowiedź.

— Czy odbiło się to na zdrowiu pana (pani?).

— Tak. Nerwy mam zupełnie roztrzęsione.

To wystarcza. Sędzia załatwia sprawy w przyspieszonym trybie, jako że w korytarzu czekają w kolejce setki petentów. Kodeks stanu Nevada uznaje osiem powodów do rozwodu, ale największe powodzenie ma argument o okrucieństwie.

W roku ubiegłym udzielono w Reno 2071 rozwodów, a unieważniono 35 małżeństw. Takie masowe rozbijanie ognisk rodzinnych zaniepokoiło miarodajne czynniki w Nowym Yorku. Po długich i burzliwych naradach postanowiono unieważnić kodeks rozwodowy stanu Nevada. W Reno zapanował popłoch. Ludziska na gwałt się rozwodzą, żeby nie znaleźć się w sytuacji bez wyjścia. Zdaje się jednak iż miljonerzy amerykańscy znajdą drogę do serca „miarodajnych czynników" i zdołają ich nakłonić do ustępstw. Narazie w mieście Reno życie toczy się zwykłym trybem.



Drobne ogłoszenia.

LOKALE

Pokój do wynajęcia. Piłsudskiego 14a m. 12, od 10 do 12 i 4 do 6. 1311

Pokój umeblowany do wynajęcia. Wiadomość w Administracji. 1309

POSADY i PRACE

Panienka poszukuje miejsca do dzieci tylko w domu chrześcijańskim. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod Zaraz. 1313

NAUKA I WYCHOW.

Emerytowany nauczyciel poszukuje lekcji w zakresie szkoły średniej. Specjalność matematyka. Adres w Administracji. 1297-3

Udzielam lekcji języków: polskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego i greckiego. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Zachod." 1318

Germanista udziela lekcji (pojedyńczo i zbiorowo). Łaskawe zgłoszenia uprasza się składać w Administracji „Kurj. Zachodn." 1317

ZGUBIONE DOKUMENTY

Dziwak Franciszka unieważnia zgubioną legitymację Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu Nr. 15721. 1286

Borys Józef unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez PKU w Będzinie. 1312

Byczek Józef z Sułoszowy unieważnia zgubioną legitymację olkuskiej Powiatowej Kasy Chorych. 1287-3

ROZNE

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 3 popoł. 731

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 963

MAGISTRAT m. Sosnowca sprzeda aparat kształtu cylindrycznego do kopjowania planów Firmy R. Reiss, który obejrzeć można w Wydziale Budownictwa Magistratu w godzinach urzędowych. Oferty z podaniem proponowanej kwoty należy składać do Biura Głównego w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na kupno aparatu do kopjowania" do dnia 15 lutego r.b. 1315

MAGISTRAT MIASTA SOSNOWCA
OGŁASZA
PRZETARG OFERTOWY
na dostawę 1.800 tonn drobnej, trwałej kostki (granit, andezyt, bazalt, porfir lub inne) III klasy (półbruczek).

Cenę należy podać za 1 tonnę loco stacja Sosnowiec—Radomski wraz z podaniem warunków płatności.

Oferty w kopertach zapieczętowanych z napisem: „Oferta na dostawę kostki" należy składać w Magistracie — Biuro Główne do dnia 20 lutego b. r.

Magistrat zastrzega sobie wolny wybór oferty.

Magistrat miasta Sosnowca.

1316

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI